

PRZEDPŁATA w Petersburgu rocz. rs. 10, półrocz. rs. 5, kwart. rs. 2 k. 50. Na prowincji, w Cesarstwie, Królestwie oraz zagranicą: rocz. rs. 12, kwart. rs. 3, mies. rs. 1. Ogłoszenia na str. 1-4 okładki po k. 30, na innych po k. 15 od wiersza. Reklamy po k. 40. Cena pojed. Nr. bez dod. powieść k. 20. Zadość, ogłoszeń i t. d. jednorazowo rs. 30, łącz. ogłoszeń i t. d. jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty poczt. (1/4 k. od 1 futa kład. gga.) i poczt. przes. do Petersburga.

BIURO Administracji i Redakcji ul. Kazańska Nr. 26, m. 36. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od godziny 4 do 5 popołud. Adres dla listów i telegr.: «Petersburg «Kraj». Ogłoszenia przyjmują: w Petersburgu: Administracja «Kraju», w Warszawie: Kantor «Kraju», ul. Mieszczańska Nr. 8. Zagran. agencje: we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i w księgarniach.

Petersburg, dnia 2 (14) kwietnia 1893 r.

Korespondencja w polskim i ruskim języku.

HERMAN & GROSSMAN

Pierwszy w Cesarstwie skład fortepianów i organów.

Petersb., W. Morska, 33.—Warsz., Mazowiecka, 16.
Pianina od 375 rs. Fortepiany od 500 rs. Organy od 75 do 2,000 rs.

SPRZEDAŻ NA RATY. WYNAJEM. (1450)

Katalogi ilustrowane bezpłatnie.

PRZE NAJWYŻEJ zatwierdzone Towarzystwo Ubezpieczeń i Transportów „**ROSJANIN**”.

Główna Reprezentacja na Król. polskie w Warszawie, ul. Przechodnia, № 3. Agentury we wszystkich znaczniejszych miastach Królestwa i Cesarstwa.

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I NASION

TAD. KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa 4. (3)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

Mazowiecka 16 **ZAŁĘSKI** Mazowiecka 16 w Warszawie.

pośredniczy w umieszczaniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (445)

PIERWSZORZĘDNE KAUCJONOWANE BIURO NAUCZYCIELSKIE

w Warszawie, Niecała № 12, parter. **F. SIKORSKIEJ** w Warszawie, Niecała № 12, parter.

Upoważnione przez Władzę na Cesarstwo i Królestwo ma do umieszczenia Nauczycieli, Nauczycielek i Bon. (W-626-26)

Skład maszyn rolniczych i nasion

ALFRED GRODECKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 33. (2)

Marszałkowska 151. **MAGAZYN DZIECINNY „JANINY”**

Dla dzieci: Sukienki, Palta, Ubranka. Dla dzieci: Bielizna, Wyprawki, Fartuszki. Dla dzieci: Specjalnie mocne pończoszki. Dla dzieci: Chroniące od zaziębienia trykotaje. Dla dzieci: Czapki i Kapelusze. Słowem wszelkie artykuły dziecięce (597)

SKŁAD

MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH spółki „Robotnik”. (1390) Petersburg, Moskwa, Kijów, Taszkient.

S. HISZPAŃSKI,

szewc męzki i damski w Warszawie, Bielańska 6. Egzystuje od 1838 r. (1)

1-sza Petersb. fabr. metalow. **WIANKÓW** i kwiatów, L. Urlaub. Kazanka, 8—10, naprz. Lombardu.

PRZYBORY MALARSKIE

T. Popławski, Warszawa, Kr.-Przedm. 24. (567)

ANTONI PIASKOWSKI, adwok. przys. i obrońca konsystorski. Kamienna, 29, w Warszawie. Przyjmuje od g. 5—7 pop. (685-52)

DRUKARNIA POLSKA KORNATOWSKIEGO Petersburg, M. Morska, 9. Przyjmuje do druku książki, gazety, cyrkularze, cenniki, bilety wizytowe i t. p. we wszystkich językach. (1670)

Warszawskie biuro rekomendacji **MAMEK,** (572) prowadzone przez lekarzy. Orła, № 10.

MAGAZYN WYROBÓW MELCHIOROWYCH warszawskiej fabryki

Józefa Fraget,

Nowski pr. 22. (1515)

Zakłady gazowe

W WARSZAWIE polecają:

Koks czwartek po 1 rs., za pud 18 k., przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat. (7)

SKŁAD WIN

egzystuje od 1829 r.

P. A. KRZYMIŃSKIEGO w Warszawie, (540) ul. Wierzbowa № 3, d. hr. Krasieńskiego.

C. & J. BEKKER & C^o, FABRYKA BRONI I PATRONÓW Warszawa, Krak.-Przedmieście 33. Egzystuje od 1828 r.

FABRYKA GORSETÓW, istniejąca od 1857 r. (519) **JEANNE BERGERS,** dawniej Fanny Bonnet. Warszawa, Krak.-Przedmieście № 19.

JAKANIE, belkot., mowę nosową, niemotę bezgłuch., oraz cierp. jamy nosogardziel., leczy dr. Ottuszewski w swoim domu zdrowia, Warszawa, Długa, 8.

FORTEPIANY, PIANINA I. HINZ. Warszawa, Nowy-Swiat 12. (609)

FABRYKA KAFLI ZWYCZAJNYCH, berlińskich i komink. salonowych **MIKOŁAJA ŚCIEGOSZA,** ul. Nizka 59, dom własny, w Warszawie. (652-12-9)



J. BECKER

u mostu Kazańskiego, dom Nr. 18/27,

w Petersburgu.

Fortepiany od rs. 600 do 1,500, pianina od rs. 450 do 550. (1223)

Dla prenumeratorów „Kraju”

CENA ZNIŻONA Z 6 RUBLI NA 4.

ALBUM PAMIĄTKOWE

ADAMA MICKIEWICZA

wydał Władysław Piaśt.

Rzeczony Album, obok treściwego życiorysu poety, zawiera przeszło 60 rycin, odnoszących się do życia i stosunków wielkiego polskiego wieszca. Zawiera ono między innymi portrety Mickiewicza z różnych epok, wizerunki członków jego rodziny, jako to: braci, żony, córek i syna; portrety Maryli, Ewy Ankiewiczówny, ks. Wołkońskiej, Marji Szymanowskiej, Kludji Potockiej, Oleszkiewicza, Towiańskiego, Odyńca, Domeyki, Zana, Czczotta, Puszkina i Sadyka-Paszy. Widoki: Zaosia, gdzie się poeta urodził, domu w Nowogródku, gdzie się wychował, szkoły nowogródzkiej, uniwersytetu wileńskiego i Ostrej Bramy; dalej widoki Krymu, obozu pod Burgas, uniwersytetu w Lozannie i Collège de France w Paryżu, gdzie był profesorem. Mnóstwo innych rycin zdobi to wspaniałe wydawnictwo, które w sposób malowniczy daje nam obraz całego życia poety.

Cena tego Albumu w przesłanej oprawie wyjątkowo dla prenumeratorów „Kraju” zniżona na rs. 4. Zamówienia należy przysyłać pod adresem księgarni Br. Rymowicz. (895)

Koszta przesyłki pocztowej stosownie do odległości.

TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI GARBARSKIEJ

TEMLER I SZWEDE

w Warszawie.

(4-26)

Skóry wszelkiego rodzaju, oraz pasy wyborowej jakości i własnego wyrobu.

Dentysta G. ASMUS

po powrocie przyjm. od 9 zr. do 6 w. Bolszaja Moskowskaja, № 14.

W każdym czasie **dnia i nocy** przyjm. dentysta A. SACHS. Woznies pr., 45—56. (wejście z Woznies.). Leczenie, plombowanie, zęby sztuczne. (1279)

MAX KONRAD ZIEMENS, technik dentystyczny. Warszawa, Krakowskie Przedm. 21. Specjalność zęby sztuczne. (656-52)

LEKARZ WETERYNARJI WEJLIDEN Włodzimierska № 3, m. 9, przyjmuje chore zwierzęta od 9—11 godz. rano i od 3—6 wiecz. (1455-52)

Zakład leczniczej GIMNASTYKI I MASAŻU. Główne Admiralt., wejście z nabrzeżnej. Przyjście chorych codz. (prócz niedziel) mężczyźni 8—11 i 3—5 godziny, dam i dzieci 12 1/2—2 1/2 godziny. (1412) Zarządzający dr. Grau.

ЗУБЫ искусственные безъ нѣбн. пластинокъ. Разъѣзж. Д-ТЬ А. ПОПОВЪ жая, 23.

FOTOGRAFJA

Ks. GOLICYN

Nowski, 82.

Latem atelier w Udielnej: Udielny prospekt, № 7. (1265)

Wykończenie artystyczne

J. PIASECKI,

krawiec męzki z Warszawy,

Demidow zaulek 16, m. 15. (1698-18-3)

A. URBANOWICZ,

krawiec męzki, w Petersburgu, kan. Jekaterynski, 47, przy moście Kamiennym, przyjm. obstat. na ubrania cywilne i wojsk.; ceny niskie. (1516)

Przy korzystaniu z ogłoszeń, upraszamy pu- wotywać się na pismo nasze.

KURSY MUZYCZ.-DRAMATYCZNE **RAPHOF**

Petersburg, Mała Morska, № 7. Przyjęcie nowowstępują. trwa dalej. Programy wysyłają i wydają się gratis. (1417) Dyrektor Eug. I. Raphof.

Polska Cukiernia

Jekaterynhofski 6. róg Wozniesieńskiego. Kawa. Herbata. Paczki. Ciasta, OBIADY DOMOWE. Kołduny. Flaki, z razy tyg. Bilard. Przyjmuje obstatunki. (1446)

WARSZAWSKI MAGAZYN

OBUIA (1444)

W. ZAREMBY

Petersburg, Kazańska, 48.



NAUCZYCIEL TAŃCÓW

DAWINHOF, uczeń M. Petipa. Przyjęcie codziennie. Mieszczańska 21, bel-étage.

SKŁAD
MATER. APTECZNYCH
prowizora
B. JAROSZYŃSKIEGO,
Petersburg, Nadiezdńska
№ 11.
Poleca wszelkie materiały apteczne,
perfumerje i środki opatrunkowe.
Ceny najniższe. Obstalunki
z prowincji wysła natychmiast-
stowo, za zaliczeniem poczt. Nafta
br. Nobel, pud. rs. i k. 60, z od-
stawą do domów od 20 funt. (1685-4-3)
MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI.

— Ach! jak wystrojona!
W jakie aksamity!
Idziesz pewnie, Zosiu,
Składać gdzie wizyty?
— Eh, nie, czyliż nie znasz
Zabaw w naszym mieście?
Idę, moja droga,
Flirtować na kweście.
(Kur. Świąt.).

WARSZAWA!



QUADRANT i CRYPTO
UZNAWIE USTALONE
POLECAJĄ

LUDW. REINEKE & C^o

MARSZAŁKOWSKA 134
RÓG Ś^W KRZYŹKIEJ.

(31-20-8)

Postępowicz. Powiedz mi, Janklu,
czy ty jesteś dobry do sekretu?
Zacofander. Ja mogę sobie pochwa-
lić, że jestem bardzo dobry do rubla.
Postęp. Więc cóż ztąd?
Zacof. Proszę pana, kto jest dobry
do rubla, ten do wszystkiego jest dobry.

Postęp. ...a jak się dowiesz, to
przysyłaj natychmiast depeszę.
Zacof. Na co depeszę? Niech pan
Samuel pojedzie jutro na kolej i uwa-
ża na drugi wagon od końca—będzie
dwa słowa napisane z kredą.
(Kur. Świąt.).

MAJAT. W GALICJI

w pięknej okolicy, przy kolei poło-
żony, z ładnym pałacem, ogrodem i
lasem, dobrze zagospodarowany, pod
bardzo korzystnymi warunkami, ra-
zem z inwentarzem jest do sprzeda-
nia zaraz z wolnej ręki. Blizszych
szczegółów udziela pod 6. R. biuro
dzienników i ogłoszeń Ludwika Płohna,
Lwów. (1679-5-5)

Upraszam wszystkich panów,

prowadzących kwerendy heraldyków ar-
chiwistów akt grodzkich, wielebnych księ-
ży proboszczów, o łaskawe poszuki-
wanie wszelkich akt, metryk, nomi-
nacyj i t. d. rodziny Ożegalskich, her-
bu Kościeszka, i w tym interesie ra-
czyli się zność, za stosownem od aktu
honorarjum, pod adresem: Ożegalski
w Bolechowicach, poczta Zabie-
rzów, przy Krakowie. (82-2-2)

STADNIKI

czystej oldenburskiej rasy w Woli Tremb-
skiej przez Kutno. Tamże różne drzew-
ka parkowe i leśne, świerki, modrze-
wie, jesiony i t. d. (73-3-3)

Académie Nationale.



Paris.

GEORGE RICHTER.

Petersburg. Kantor główny, skład i magazyn: Plac teatru Aleksandryjskiego,
dom hr. Benkendorfa, № 5. Filja: Newski pr., № 5. Warszawa: Skład win
i towarów kolonialnych, Edmunda Langnera, Nowo-Senatorska № 8.

WINA
KRYMSKIE I SZAMPAŃSKIE
z dóbr
OREANDA

Jego Ces. Wys. W. Księcia

Konstantego Mikołajewicza

i z ogrodów (1705-5-2)

Romanowskiego-Romańko.

L'URBAINE,

Tow. ubezpieczeń na życie.

NAJWYŻEJ zatwierdzone dla operacyj
w Rosji d. 2 czerwca 1889 r.

Petersburg, Newski pr. № 13.

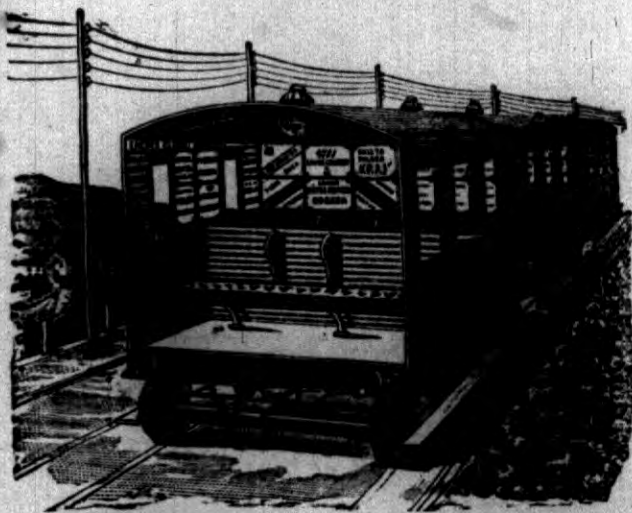
Agentury we wszystkich
miastach Cesarstwa i Kró-
stwa.

L'URBAINE

W razie choroby
lub nieszczęśliwego wy-
padku, Towarzystwo wnosł
składki za ubezpieczonego, przy-
czem ubezpieczenie pozostaje
w swojej mocy. Gdyby niezdolność do
pracy była nieuleczalną, Towarzystwo wy-
placa ubezpieczonemu połowę lub trzy czwarte
kapitału. (1844-52)

OGŁOSZENIA

w wagonach dróg żelaznych.

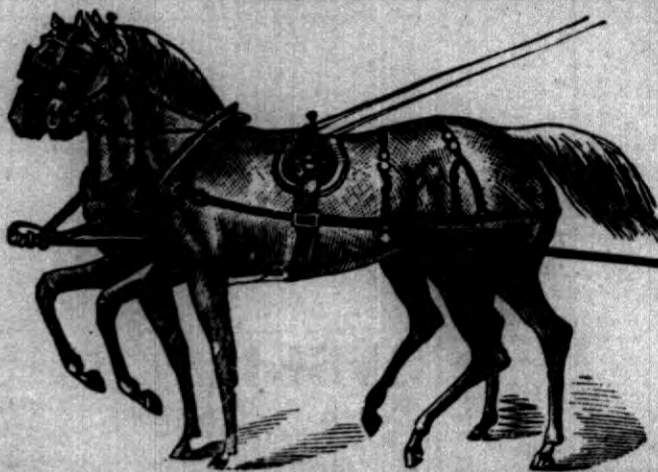


Zarząd i Administracja:

w Warszawie, Trębacka 4.

Reprezentacje:

w Petersburgu, Moskwie, Odesie etc.



Siodła i wszelkiego rodzaju uprząże na
konie wyrabiają się najtaniej w specja-
nym zakładzie wyrob. rymarsk. i siodlarsk.

ADAMA ZAWADZKIEGO,

Warszawa, ul. Królewska, № 6 (róg
Saskiego placu). (28-3-4)

CESARSKO-KRÓLEWSKA UPRZYWILEJOWANA FABRYKA

JAKÓB I JÓZEF KOHN.

Kompletne umeblowania, meble stolarskie i draperje.
Petersburg: Newski pr., № 64. Moskwa: Kuzniecki most, № 14.

Zakład i Magazyn

optyczno - mechaniczny

A. E. PAWŁYGO,

Newski prosp., № 62, vis-a-vis pa-
łacu Anickowskiego.

Wyrabia okulary, binokle, lornetki,
z różnych metali. Przyjmuje repara-
cję rozmaitych złotych i srebrnych
przedmiotów.

!!Ceny przystępne!!

Uzyskawszy koncesję na dalsze pro-
wadzenie istniejącego od lat kilku
nastu w Krakowie przy ulicy
Franciszkańskiej pod l. 1 za-
szczytnie znanego

biura umieszczeń
nauczycieli, guwer-
nantek i bon po ś.p.
An. Dembowskiej.

zawiadamiam niniejszem, iż rzeczono-
biuro prowadzić będę pod temi sa-
mymi warunkami jak dotąd w do-
tychczasowym lokalu.

Kraków, 1 marca 1893 r.
(1672-6-6) HENRYKA TEISSEYRE.

Przesyłając zamówienia na artykuły rekla-
mowane, prosimy wymieniać źródło, z którego
adres firmy zaczerpnęto.

Oddaje się na lat 12 od 1 czerw-
ca r. b. z wolnej ręki

administracja
folwarku dona-
cyjnego,

mórg 502, w tem łąk mórg
185. Gub. siedlecka, 24 wiorsty
od stacji drogi żelaznej Włoda-
wa. Blizsze wiadomości udzie-
la pełnomocnik właściciela
majoratu, Warszawa, ulica
Piękna № 5, m. 6. (86-2-2)

ZMOKŁY KOGUT.

Poemat okropnie romantyczny.

Mówią, że czasem smutny człek niektóry,
Bywa do zmokłej upodobił kury,
Atoli przecież i kogutom bywa
Dola płacziwa.
Onego czasu, jeszcze było latko,
Biegł świrek jeden za pewną dziewczynką
i krok w krok za nią, jak przyszyty dreptał.
A wciąż coś szeptał.
Ona udaje, że nie rozumie,
Zmyka biedactwo jak może i umie,
Już właśnie tylko ma stańć przy bramie,
To powie mamie.
Panna do bramy, świrek już przy furcie,
A był w nowiutkiej, bardzo modnej kurtce,
Głowę mu rura zdobiła wysoka,
Wprost od Głaneroła.
Dziewiatka matkę ujrawszy zdaleka,
Rzekła do franta: „Niech acan zaczeka”.
Więc też pod oknem czekał ów ładacz,
Nie wiedząc na co?
Otworzył się lufcik po niedługiej chwili,
A głosik czuły szepnął jeszcze milej:
— Zbliż się asindziej, w wielkiej nieśmiałości
Proszę waszmości.
Zbliża się mama z obliczem jak kafel,
Leje na niego zimnej wody szafel,
Wstrząsnął się srodze zmoczony śliczek,
Zachnął i uciekł.
Odtąd panienki w rozmaitej nucie,
Śpiewają piosenki o zmokłym kogucie,
Jako był skaran za swe awantury,
Od srogiej kury. (Kur. Świąt.).

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I S-K

W WARSZAWIE,

137. MARSZAŁKOWSKA, 137
posiada na składzie wielki wybór me-
bli wykintnych i skromnych. Podej-
muje się urządzeń apartamentów pod
ług rysunków. Dział dekorac. tapicer-
ski. Wynajem mebli mało używanych
Ceny niskie, stałe. (559)

Biuro pedagogiczne

rekomenduje nauczycieli, metrów, gu-
wernantki, bony. Warszawa, Święto-
krzyżka, 27. Dąbrowska. (536-5)

PRZEDPŁATA w Petersburgu rocz. rs. 10, półrocz. rs. 5, kwart. rs. 2 k. 50. Na pro-
winc. w Ces. i Król. oraz zagr.: rocz. rs. 12,
półrocz. rs. 6, kwart. rs. 3, mies. rs. 1. Ogło-
szenia na str. 1-iej okładki po k. 30, na
stronach po k. 15 od wier. Reklamy («Donie-
szenia» w tekście) po k. 40. Cena poje-
dyn. N-ru bez dod. pow. k. 20. Za dołącz.
ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo
rs. 30, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od
1 futa każdego egzemp.) i
kosztów przes. do Peta. bga.

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie

POD REDAKCJĄ ERAZMA PILTZA.

BIURO Redakcji i Administracji: ul. Ka-
sarska Nr. 26, m. 33. Redaktor lub jego
zastępca przyjmuje interesantów we wtór-
ki, czwartki i soboty od godz. 4 do 5
popołudniu. Adres dla listów i telegra-
mów: «Petersburg: «Kraj». Ogłoszenia
przyjmują: w Petersburgu: Administra-
cja «Kraju», w Warszawie: Kantor «Kra-
ju», przy ulicy Niecałej Nr. 8. Zagraniczne
agencje: we Lwowie, Krakowie i Po-
znaniu w znaczących księ-
garniach.

Petersburg, dnia 2 (14) kwietnia
1893 roku.



Z powodu ~~zwyczajnej~~ wielkanocnych sta-
rego stylu i zamknięcia przez ten czas
drukarni, dzisiejszy Nr. «Kraju» wy-
chodzi w zmniejszonej objętości. Nato-
miast dodatek powieściowy El. Orzesz-
kowej «Dwa bieguny», dajemy w potrój-
nej objętości.

NOWE KSIĄŻKI, OTRZYMANE W RE-
DAKCJI „KRAJU”.

Ks. Marcin Czerwiński T. J. *Albanja, zarysy etnograficzne, kulturalne i religijne.* Kraków, 1893, str. 327.

Autor miał zamiar napisania paru artykułów o Albanji, na podstawie opowiadań kilku albańczyków i misjonarzy katolickich. Zasmakowawszy jednak w zbieraniu materiałów, uznał, że najlepiej powiększyć je na miejscu, a w tym celu odbył podróż do Turcji europejskiej. Powstała z tego książka sporych rozmiarów, bardzo ciekawa, a po części źródłowa. Autor rozpoczyna od opisu geograficznego kraju, oraz od podania charakterystyki ludności. Później na kilkudziesięciu stronicach podaje streszczenie dziejów Albanji. Dwa rozdziały swej pracy poświęca zwyczajom i obyczajom albańskim, osobny rozdział prawu krwawej zemsty czyli odwetu, osobny wreszcie organizacji kraju. Drugą połowę książki zajmują dzieje kościoła katolickiego w Albanji w ogólności, oraz szczegóło-
wo w każdej diecezji. Sposób odbywania misyj w górach i wycieczka wielkopostna w góry albańskie kończą dzieło, podając dużo szczegółów etnograficznych i kulturalnych. Książkę ks. Czerwińskiego, lubo nie błyszczącą nadzwyczajnymi zale-
tami stylu, ale napisaną jasno, zwięźle, będącą przytem owocem sumiennej pracy, czyta się z przy-
jemnością i pożytkiem. Ozdabiają ją liczne, a pięknie wykonane ryciny, przedstawiające już to miejscowości albańskie i czarnogórskie, już to ty-
py ludowe, a wreszcie portrety. Między temi ostatnimi spotykamy portret ks. Franciszka Mat-
czyńskiego, od 20 lat biskupa w Leszu, w które-
go kapliczce domowej wisi nad ołtarzem obraz
Matki Boskiej Częstochowskiej. Piękna, prawdzi-
wie polska twarz biskupa Matczyńskiego, ozdobio-
na jest wąsami, który to zarost widzimy na twa-
rach wszystkich biskupów i księży albańskich.

Mathiae Casimiri Sarbiewski e societate
Jesu Poloni *Poemata omnia. Staraviesiae, Typis et sumptibus Collegii S. J. MCCCXCII,* str. 624.

Najznakomitszy poeta łaciński w Polsce docze-
kał się nareszcie w ziemi rodzinnej zupełnego i
krytycznego wydania swych poezyj. Jeżeli w wie-
ku XVIII «*floret in omnibus academiis*» to i dziś
jeszcze imię Sarbiewskiego rozlega się w zakła-
dach naukowych zagranicą. Najlepszym tego do-
wodem są liczne wydania jego poezyj w wieku
obecnym, dokonane w Strasburgu, Dreźnie, Budzie,
Lipsku, a nawet Neapolu. U nas «Horacjusza Sar-
mackiego» po raz ostatni wydali pijarzy w War-
szawie w r. 1830. Obecna edycja została wydana
nadzwyczaj starannie «ad usum alumnorum
S. J.». Wydawcy korzystali z pomocy naukowej
pp.: Stanisława Windakiewicza, Jana Krystyniac-
kiego (który wydał w roku 1886 «*Carmina po-
stuma*»), Zygmunta Wolskiego, Wojciecha Kę-
trzyńskiego, Oktawjana Cagnaceli (z Wenecji) i bi-
bliografa Karola Sommervogla. Po przedmowie
podany jest w języku łacińskim zyciorys Sar-
biewskiego, następnie idzie staranna bibliografia
tego wydań, zyciorysów i studiów o kim w Pol-
sce i zagranicą. Na końcu książki podane są wa-
żniejsze, oraz staranny indeks geograficzno-histo-
ryczny. Co do zupełności wydania, słusznie na

karcie tytułowej zauważono, że jest to «*editio
omnium, quae ad huc prodierant, longe ple-
nissima*».

Romuald Koppens T. J. *O sposobach
oznaczania spółgłosek miękkich w psalter-
zu florjańskim, nakładem akademji umie-
jętności.* 1893, str. 35.

Psalterz florjański, zwany dawniej psalterzem
Małgorzaty, jest jednym z najwspanialszych skar-
bów historii języka naszego. Powstał on czę-
ściowo przez lat kilkadziesiąt, co się też odbiło
na jego języku i pisowni, a tem samem powiększy-
ło cenność zabytku. Ortografia jego jednak nie
doczekała się szczegółowego obrobienia. Nehring
zajmował się nią tylko o tyle, o ile mu szło o
pogląd ogólny na stosunek wzajemny trzech czę-
ści psalterza i o wpływ pisowni czeskiej na pol-
ską. Rozprawa Koppensa obejmuje dział najwa-
żniejszy w kwestji ortografji psalterza, a mianow-
icie pisownię spółgłosek miękkich, gdyż twarde
miejscami budzą naukowego interesu. W rezultacie
swey poważnej pracy dochodzi autor do tych sa-
mych wyników co Nehring, a mianowicie, że pi-
sownia pierwszej części psalterza jest najwięcej
jednostajną, w drugiej więcej dowolną, a trzeciej
bałamutną, oraz, że sposoby wyrażania zmiękczo-
nych spółgłosek w części pierwszej są najwięcej
skape i jednostajne, a pisownia części trzeciej
w wyrażeniu brzmień miękkich przypomina pom-
niki polszczyzny z wieku XV.

Prof. Edward Madeyski. *Djetetyka
dzieci, oparta na wskazówkach przyrody.*
Lwów, Gubrynowicz i Schmidt. 1893,
str. 256.

Pisaliśmy niedawno o dziełku doktora Ernesta
Brücke'go: «*Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci?*»
Niniejsza książka ten sam przedmiot traktuje, a
różnica pomiędzy niemi leży w tem, że kiedy Brücke,
uczony profesor fizjologii, z natury rzeczy więcej
opiera się na aparacie naukowym, to dr. Madeyski,
jako lekarz praktyczny, własne trzydziesto-
kilkuletnie doświadczenie bierze przedewszystkiem
za przewodnika. Nie znaczy to wszakże, aby au-
tor nie zastosował się do postępu nauk przyrod-
niczo-lekarskich, owszem, rady jego zgadzają się
prawie najzupełniej z zapatrywaniami Brücke'go.
Wartość książki zwiększa się przez to, iż autor
nie ogranicza się na pierwszym okresie dzieciń-
stwa, ale bierze pod uwagę także wiek dorasta-
nia i dojrzewania. Niniejsze wydanie (drugie z rze-
du) pomnożył autor dodatkami o sterylizacji mle-
ka krowiego, o zapobieganiu skrzywieniu kręgo-
słupa, o zachowaniu ochronnem podczas chorób
zakaźnych, o pracy, odpoczynku i o gimnastyce.
Co do tej ostatniej, również jak Brücke, ostrzega
przed zbyt wczesnem zastosowaniem ćwiczeń przy-
rodowych.

KRONIKA NAUKOWA I LITERACKA.

«*Siedziby panów polskich*». Pod tym
tytułem znany literat czeski, E. Jelinek, rozpoczął
w prazkiej «*Politik*» szereg sprawozdań ze swych
wycieczek do Polski i z odwiedzin zamożniejszych
dworów szlacheckich. Rozprawka pierwsza obejmu-
je opis Kórnika w Poznańskim i Kuźnicy w Ta-
trach. Majatki te należą dziś do hr. Władysława
Zamoyskiego, spadkobiercy Działyńskich, któremu
rząd pruski odmawia upoważnienia na pobyt w Kór-
niku. Przy odwiedzinach zamku kórnickiego panu
Jelinkowi towarzyszył konserwator muzeum po-
znańskiego Tow. przyjaciół nauk, dr. Erzepki. Bar-
dzo szczegółowo i z uczuciem serdecznego podzi-
wu opisuje Jelinek żywot i prace dwóch ostatnich
Działyńskich, hrabiego Tytusa i syna jego Ja-
na, zachwyca się nad zabytkami sztuki i bi-
blioteką, przypomina rozmaite anegdoki i opo-
wiesci, dotyczące urządzenia zamku etc. Przypom-
niał także przy sposobności słowa s. p. Tytusa
Działyńskiego, który tak się niegdyś wyraził: «*Wszystko,
co tutaj pan widzisz, wszelkie rzeźby, kolumny,
ten stół, ta szafa — wszystko to wykonane jest
z mych dębów, z mych buków — wszystko to jest
dziełem rąk polskich, polskich robotników. Tylko
z mojego wapna, z mych cegieł stanęły te mury
i ani jeden obcy gwóźdź w nich nie tkwi. Żadna
obca ręka ich się nie tknęła*». Z okoliczności zno-
wu odwiedzin Kuźnicy skreślone zostało z ujm-
jącą szczerością i prostotą życie spadkobiercy Dzia-
łyńskich, hr. Wł. Zamoyskiego, mianowicie zas-
 jego starania około podniesienia Zakopanego. Przy
sposobności, Jelinek zwrócił też uwagę na zakład
wychowawczy dla biednych dziewcząt w Kuźnicy,
założony przez czcigodną matkę hr. Władysława
i utrzymywany przez nią pod dozorem jej córki,
Marji. Działalność obu pań, rozciągających opiekę
nad sęciną przeszło dziewcząt, znakomity pisarz
czeski opisuje z wielkim zapałem i zachwytem;
oświadcza, że zakład opuścił «*wzmocniony w wie-
rze i ufności w przyszłe zwycięstwo na świecie
prawdziwego humanitaryzmu*».

Przekłady. Dziennik włoski «*Piccolo della
Ferra*» zamieścił powieść J. I. Kraszewskiego
«*Ostrożnie z ogniem*». «*Szary wilk*» A. Krecho-
wieckiego wyszedł w dwutygodniku serbskim «*Str-
zilovo*». «*Uskok*» T. T. Jeza zostały przełożone
na język serbski. «*A. B. C.*» E. Orzeszkowej i
«*Emilja Plater*» M. Wyslouchowej wyszły po cze-
sku. «*Dilo*», rusińskie zamieściło następujące utwo-
ry literatury naszej: «*Dzień św. Mikołaja*» Nester-
owicza, «*Wilja*» W. Kosiakiewicza, «*Wydzieł-
czony*» J. Zacharjasiewicza, «*Chochlik psotnik*»
E. Orzeszkowej i «*Emigracja w świetle statystyki*»
T. Pilata. Oprócz tego w «*Bibliotece Najznakom-
itszych Powieści*» wychodzi «*Pan hetman Maze-
pa*» F. Rawity (Gawronskiego). «*Narodna Cza-
sopis*» podała G. Uziębły «*Dziada Onufrego*», J. I.
Kraszewskiego «*Jarynę*», Brandowskiego «*Szlach-
cica i cyrulika*», H. Sienkiewicza «*Z puszczy bia-
łowiejskiej*», M. Rodziewiczówny «*Wiatrak*» i «*Zło-
tą dolę*». «*Narod*» lwowski przyniósł «*Wies w po-
łudniowych Czechach*» Z. Januszewskiego. «*Ru-
skijsja Wiedomosti*» wydrukowały «*Chwilę słabości
Jana Zuka*» i «*Szybką etykę*» J. Rutkow-
skiego, «*Srula z Lubartowa*» A. Szymańskiego,
«*W w—skim forcie*» M. Konopnickiej, «*Siteczko*»
E. Orzeszkowej i «*Chawę Rubin*» A. Świętoch-
owskiego. «*Kołosja*» podają «*Malaszkę*» J. Zapol-
skiej. «*Wiestnik Jewropy*» zamieszcza «*Dwa bie-
guny*» E. Orzeszkowej, a «*Mir Bożij*» «*Autobio-
grafje*» tejże autorki i «*Srula z Lubartowa*» A. Szy-
mańskiego. «*Pójdźmy za Nim*» H. Sienkiewicza
drukują się jednocześnie w «*Russkiej Mysli*» i ty-
godniku obrazkowym «*Żiwopismoje Obzrienje*».

Tegoż autora «*Bez dogmatu*» ukazało się w dru-
giem wydaniu ruskim. 4 i 5 tomiki «*Biblioteki
Słowiańskiej*», wydawanej w Petersburgu, mieszczą
«*Czarownicę*» i «*Chłopskiego adwokata*» E. Orzesz-
kowej. «*Siewier*» przyniósł «*Kamizelkę*» B. Prusa.
W Kazaniu wyszło «*Pszczelnictwo*» Ciesielskiego,
w Charkowie dzieło ludowe Olszewskiego «*Dro-
gi żelazne*», a w Petersburgu, nakładem Pawlen-
kowa, «*Praca i kapitał*» Świdarskiego. L. W.

Wystawa międzynarodowa dziennikar-
stwa, urządzająca się obecnie w Brukseli, otwar-
ta zostanie w kwietniu i trwać będzie do końca
maja r. b. Będzie to właściwie druga z kolei tego
rodzaju wystawa. Pierwsza bowiem, takż międzynarodowa,
miała miejsce w r. 1885 w Nicei,
w gmachu «*Ateneum*» tamtejszego, z inicjatywy i
pod głównym kierownictwem p. Stanisława Czar-
nowskiego. Obszerne o niej sprawozdanie pomie-
ściła w swoim czasie «*Gazeta Polska*» warszaw-
ska w numerach 155—161. Obecnie komitet wy-
konawczy wystawy brukselskiej reprezentację swą
w Warszawie na Królestwo polskie powierzył
p. St. Czarnowskiemu, który przesłał, między in-
nemi, na wystawę tę opracowaną przez siebie «*Ma-
pę statystyczną dziennikarstwa świata*», oraz część I
swey historii dziennikarstwa, świeżo z druku wy-
dana, p. t. «*Literatura perjodyczna i jej rozwój*».

Nowe Ostol, p. t. «*Organista*», zamieści-
ła gazeta «*Nowoje Wremia*» w przekładzie ru-
skim. Nowela ta znajduje się w dodatku ilustro-
wanym do rzeczonyj gazety z dnia 27 marca,
Nr. 6134.

ECHA ZACHODNIE.

Wiedeń, 5 kwietnia.

[Świąteczne niespodzianki. Smolka w izbie panów.
Dalszy ciąg ugody niemiecko-czeskiej w drodze
administracyjnej. Podjazdowa wojna o drugą
vice-prezydenturę izby poselskiej. Jak ma z niej
być usuniętym p. Madeyski. Nowy przewodnik
dla Galicji. Galicyjskie operacje finansowe. Spra-
wa polskiej parafji w Wiedniu].

△ Wierny tradycyjnemu swemu zwyczajowi,
nie dał hr. Taaffe przejść ciszy świątecz-

nej bez niespodzianki. Na doniesienie, iż wyborcy lwowscy zamierzają ponownie powierzyć mandat poselski dawnemu prezydentowi Smolce i tym sposobem powołać go znowu do życia czynnego, prezes gabinetu odpowiadał mianowaniem go na członka izby panów, co z uwagi na stanowczą jego niechęć do przyjęcia tej godności, słusznie niespodzianką nazwać można. Godność «pana» narzucono Smolce w ten sam natarczywy sposób, w jaki zniewolono go do zrzeczenia się przewodnictwa w izbie poselskiej. Postępowanie to jest wstętnie, bo nie szanujące przeszłości męża, który już przed 45 laty stał na czele pierwszego austriackiego parlamentu i posiadał jak największe sympatie pomiędzy ludnością całego państwa. Prawdopodobnie zostanie Smolka wice-prezydentem izby panów, którą to godność piastował ks. Konstanty Czartoryski.

Drugą niespodzianką świąteczną jest forsowanie ugody niemiecko-czeskiej, mimo, iż program rządowy nic o niej nie wspomina, lecz owszem kładzie nacisk na potrzebę utrzymania t. zw. narodowego stanu posiadłości. Zapewne muszą oprócz programu istnieć jeszcze ustne zobowiązania rządu wobec lewicy. Doniesienia z Pragi czeskiej stwierdzają, iż wskutek parcia rządu, komisja narodowego rozgraniczenia powiatów sądowych w Czechach rozpoczęła skwapliwie swą czynność i naprędce uporala się już z kilkoma powiatami. Na tej podstawie nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie istotne narodowościowe rozgraniczenie tych powiatów w drodze rozporządzeń ministerjalnych, bez odwołania się do sejmku czeskiego. Naturalnie, tym sposobem rozjątrzy rząd Czechów jak najbardziej i pobudzi ich do jeszcze skrajniejszej opozycji, a tego z pewnością należałoby unikać w dobrze zrozumianym interesie państwowym. Hr. Taaffe stał się wszakże politykiem z dnia na dzień, chodzi mu głównie o «fortwarstlerei» i w tym kierunku nadzwyczajne ma do wykazania wyniki. Z przesilenia zimowego «wyfortwarstlował» się znakomicie, bez szczególnego natężenia, można rzec, nawet z pewną gracją. Rok czasu pozyskany został na każdy sposób. Przez lato będzie spokój, w jesieni nastąpi znowu pewna chaotyczność stosunków, która przeciągnie się aż do rozprawy budżetowej, potem zrobi hr. Taaffe nowe *changez-passez*: tym obieca coś, tamtym da pewne okruszyny i budżet będzie załatwiony może nawet przed nowym rokiem. Wszystko to bo piękne, ale czy na długo będzie można w ten sposób prowadzić rządy, rzecz więcej aniżeli wątpliwa. Zwrot stanowczy musi nastąpić. Każdy to czuje, ale nikt narazie nie wie jaki. Tymczasem żywioły niezadowolone wzmagają się w siłę, obejmują coraz szersze kręgi ludności, podmulając swym falowaniem podstawy obecnego systemu politycznego, a w części też i porządku społecznego.

Sprawa drugiej wice-prezydentury w izbie poselskiej zawsze jeszcze odzywa się żywym odgłosem w dziennikach. W sprawie tej prowadzi Lwów z Krakowem dość gorącą walkę. Lwów upomina się o krzywdę pana Dawida Abrahamowicza, któremu los nieprzychylnym się okazał i uderza na lewicę Koła polskiego, która na korzyść Madeyskiego sprzymierzyła się ze «stańczykami». Młodzieżowawcze stronnictwo zaczyna na tej podstawie prowadzić agitację przeciwko stronnictwu lewicy sejmku galicyjskiego. Tymczasem słychać, iż wpływowe bardzo osobistośći starają się rząd nakłonić, aby do jesieni zamianował p. Madeyskiego prezydentem sądu wyższego w Krakowie i tym sposobem opróżnił miejsce drugiego wice-prezydenta dla p. Abrahamowicza. Rząd zamierza podobno zadośćuczynić temu żądaniu, tem bardziej, iż zamiar powołania pana Madeyskiego na stanowisko prezydenta sądu wyższego istnieje już oddawna i oddawna jest on powszechnie uważany jako stanowczo przeznaczony na tę posadę. Pierwotnie miał p. M. zostać prezydentem sądu wyższego we Lwowie; w miejsce pana Simonowicza obecnie przeznaczono mu Kraków.

Prezydent kolei państwowych, p. Biliński, wyjeżdża w tych dniach do Galicji, w celu inspekcji tamtejszych linii kolejowych. Zabawi w Galicji kilka tygodni. Nowy prezydent pracuje jak najgorliwiej nad ulepszeniem zarządu

i ruchu kolejowego i już obecnie ma do wykazania dużo ulepszeń. Z jego inicjatywy podjęła dyrekcja kolei państwowych wydawnictwo ilustrowanych przewodników dla wszystkich linii kolei państwowych, między niemi także i dla Galicji. Wydawnictwo to będzie sprzedawane zeszytami. Przewodnik galicyjski obejmie sześć zeszytów, każdy po sześć arkuszy drobnego druku. Napisanie tych przewodników poruczyła dyrekcja pp.: C. Smolskiemu, A. Inlenderowi i Obogiemu, mianowicie w ten sposób, iż pierwszy ma napisać przewodnik dla zachodnio-galicjskich linii kolei państwowych, ze szczegółowym opisem Krakowa, Wieliczki, Tatr i galicyjskich miejsc kąpielowych, jak: Krynica, Szczawnica, Żegiestów, Rabka i t. p.; p. Obogi zaś ma objąć w swoim przewodniku środkowo-galicjskie koleje państwowe od Tarnowa po Lwów, ze szczegółowym opisem ostatniego miasta; w końcu p. Inlender — wschodnio-południowe linie kolei państwowych w Galicji i na Bukowinie. W każdym zeszytce będzie mniej więcej po 30 ilustracji. Wydawnictwo będzie bardzo ozdobnem i nadzwyczaj taniem, w dwóch językach: po polsku i po niemiecku. Zeszyt polski lub niemiecki (96 str.) ma kosztować 30 centów. Publikacja ta jest obliczoną na ściągnięcie większej liczby podróżników do Austrii wogóle, a do Galicji w szczególności. Nowy przewodnik kolejowy ma wyjść z druku w pierwszej połowie maja.

Po konwersji galicyjskiej pożyczki indemnizacyjnej i długów krajowych, następuje obecnie konwersja listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Pierwsza konwersja, przedsięwzięta przez grupę finansową tutejszego «Unionbanku», powiodła się świetnie; druga, którą ma znowu przeprowadzić «Länderbank», ma także wszelkie szanse bardzo dobrego powodzenia. Trzecią z rzędu galicyjską operacją finansową większego stylu będzie sprawa budowy kolei podolskich. O dostarczenie Towarzystwu kapitału na budowę uwija się zarówno «Unionbank», jak «Länderbank». Interes, zdaje się, przypadnie pierwszemu.

Ostatni, tu odbyty, wiec polski, o którym pisałem swojego czasu, odniósł, jak się obecnie pokazuje, dobry skutek. Na wiecu toczyła się rozprawa nad sprawą potrzeby utworzenia polskiej parafii w Wiedniu, a tymczasem przynajmniej reaktywowania polskich kazań i polskiej służby Bożej w kościele św. Ruprechta, jak to bywało przedtem, zanim nastąpił zakaz konsystorza. Otóż, od d. 1 maja mają być kazania polskie w wymienionym kościele znowu wprowadzone, a tak samo i polski obrzęd śpiewny przy mszy św. Tym rezultatem nie powinien się jednak wiec zadawał, lecz dążyć wytrwale i energicznie do utworzenia polskiej parafii w Wiedniu, na wzór Czechów i nawet Serbów. Polska ludność Wiednia zwiększa się coraz bardziej, potrzeba polskiej parafii staje się coraz więcej naglącą.

Mariusz.

Lwów, 8 kwietnia.

[Reforma wyborczej ordynacji miejskiej. Dostawy wojskowe i nasi rolnicy. Jubileusz Towarzystwa pedagogicznego. Akcja około wystawy krajowej. Pierwszy debiut prasy; raut dziennikarski].

△ Ankieta zwołana przez wydział krajowy, celem ułożenia zmian w obowiązującej dziś dla 30 naszych miast większych ordynacji wyborczej, ukończyła onegdaj swe czynności. Z ważniejszych uchwał, a raczej projektów ogólniejszego znaczenia i połączonych ewentualnie z radykalną reformą zasad dotychczasowych, wypada mi podnieść, iż czynne prawo wyboru z tytułu «osobistej kwalifikacji» rozszerzono, przyznając takowe urzędnikom powiatowym i gminnym, kandydatom notarialnym i technikom z egzaminem dyplomowym lub państwowym. Arcyzajmującą dalej nowość wprowadza ankieta, wnosząc, by burmistrzem nie musiał być członek wybranej już rady, ale by mógł być na tę godność powołany każdy, komu przysługuje bierne prawo wyborcze; natomiast członek wydziału powiatowego traci, wedle uchwał ankiety, prawo wybieralności na członka magistratu; myśl ta, doświadczeniem podkuta, winna dobrze oddziaływać na prowincjo-

nalne stosunki autonomiczne. Jeszcze jeden szczegół: gdyby burmistrzem został nie-chrześcjanin, ma chrześcijańska część rady miejskiej zebrać się pod przewodnictwem najstarszego wiekiem w jej gronie i dla specjalnych spraw ludności chrześcijańskiej wybrać osobnego prezydenta.

Wedle pisma, jakie Towarzystwo gospodarcze z przemyskiej intendencji korpusnej przedwczoraj otrzymało, mają być oddad przy żywnościowych liwerunkach wojskowych uwzględniani przed innymi nasi producenci rolniczy, mogący zaspakajać potrzeby armii bezpośredni i wykazać swój charakter świadectwem wspólnego Towarzystwa. Dla zachęty interesowanych ogłasza nadto ministerstwo wojny cały szereg koncesyj. Te koncesje i wogóle to odniesienie się władz wojskowych z dostawami do naszego ziemiaństwa stanowi wypadek ważny, bardzo ważny, który oby tylko został należycie wykorzystany. Wypadek ten bowiem świadczy, iż w militarnych sferach wiejskich zdecydowano się wreszcie zerwać z dotychczasowym, tyle krzywdzącym nas systemem, wskutek którego uprawnione korzyści producentów rodzimych pożerała zgraja fachowych spekulantów, nierzadko z wielką szkodą dla państwa. Wieloletnie usiłowania i pracy instytucji gospodarczych widocznie zdołały w końcu swój cel osiągnąć i wywołać w odnośnych stosunkach zmiany tak długo wycieczkiwane. Oczywiście, niepodobna się łudzić, by one weszły w praktyczne zastosowanie bez długiej i żmudnej walki z konkurencją zaciętych dotychczasowych «panów sytuacji», dostawców żywności. Otóż nasunąć się tu musi myśl, dla pomyślniejszego wyjścia z tego współzawodnictwa, niezbędna jest akcja solidarna, konspiracyjna, że zatem potrzeba w tym względzie porozumieć się naszym żywiołom rolniczym i wspólnie ułożyć plan działania w kierunku finansowym i handlowym, co najspadnie załatwićby mogło i powinno zebranie fachowców podczas niedalekiej sesji sejmowej. Jest bowiem stosunek, do którego ministerstwo dziś pole otwiera, ma się utrwalić i rzeczywiście całe, licznej warstwie naszego społeczeństwa przynieść korzyści, musi być robotą podjętą odrazu, energicznie i roztropnie, a wykonywaną skrupulatnie i punktualnie, by wyrobienie kredytu i unicestwienie intrygi, jakich pewnie braknie...

W rządzie instytucji naszych, które w roku bieżącym święcą ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia, stanie niebawem i Towarzystwo pedagogiczne, prowadzone obecnie przez księcia Jerzego Czartoryskiego. Przygotowania już rozpoczęte, mają na celu nadać tej obchodowi charakter uroczystości krajowej, gdyż działalność Towarzystwa zawsze całego kraju dotyczyła. Jemu to zawdzięczamy pierwsze u nas pismo pedagogiczne, zorganizowanie wyższych szkół żeńskich, szkoły wieczorne dla rękodzielników i handlowców, wydawnictwo pierwszych polskich podręczników szkolnych, kolonje i korpusy wakacyjne, skupienie pracowników na polu oświaty ludowej i obrony wytrwałą osobistych interesów nauczycielstwa. Okres jubileuszowy ma być upamiętniony nie tylko wedle ogólnie przyjętych zwyczajów, ale kilku przedsięwzięciami poważniejszej natury. Towarzystwo pragnie, między innymi, położyć kamień węgielny pod «dom» własny, który stworzył nowe towarzyskie i umysłowe ognisko dla członków i przyjaciół instytucji. Z tym «domem» ma złączyć się dalej «muzeum pedagogiczne», «pedagogiczna biblioteka» i «ustajająca wystawa środków naukowych». Pomyśleć się tutaj wszystko, co tylko na polu pedagogicznem u nas dotąd zrobiono, bez ograniczania się na pewne kategorie szkół i wykluczając domowego wychowania. Zaczęto funduszy dla zrealizowania powyższych myśli da dochód z odczytów i widowisk *ad hoc* urządzanych, wreszcie ofiary prywatne.

Akcja wystawowa rozwija się coraz pięknie i śmielej i energiczniej. Obszerne wiadomości z biura dyrekcyjnego, codziennie teraz w prasie podawane, świadczą, iż w bardzo w działach już opracowano szczegółowe plany, w miarę tego, zarysy wielkiego krajowego pisanego z chaosu projektów i mgieł myśli poczynają występować wyraźnie i nader zajmująco w miarę tego znów rozbudza się i rośnie, ofia-

ność publiczna, o tyle charakterystyczna, że objawiają ją dotąd żywioły najmniej w samej wystawie interesowane, żadnym widokiem osoblistych korzyści z niej nie nęcące. Najszybciej płyną udziały na fundusz zakładowy z towarzysztw zaliczkowych. Również pocieszającym jest napływ zgłoszeń co do «pawilów z własnych»; zamówili je sobie: hr. Siemieński Mierowa, Potoccy, Ludwik Dębicki, bar. Brunicki i Romaszkan, Towarzystwo wzaj. ubezpiecz. (260 kw. metr.), obszar dworski Brody i obywatel Rojowski (dla słynnych haftów włóścińskich z Humenowa, zagranicą niejednokrotnie wcielanych jako wzory do muzeów etnograficznych). Bliżej nas zająć musi grupa 28, gdzie zostanie pomieszczonem: piśmiennictwo, instytucje naukowo-literackie, dziennikarstwo, księgarstwo, drukarstwo i sztuki reprodukcyjne, fotografia i introligatorstwo. Punkt pierwszy ma dać obraz z całego stulecia w tablicach graficznych, uwytatniających statystycznie coroczny nasz dorobek literacki; dalej będą dokładnie zestawione wydawnictwa ludowe, «literatura straganowa», cała produkcja Kraszewskiego i Mickiewicza we wszelkich edycjach. W dziale księgarskim znajdą miejsce i firmy wygasłe a zasłużone; w prasowym — czasopisma polityczne, literackie i ilustrowane, fachowe i ludowe, z datą d. 1 stycznia 1894 r.; wejdą tu także pisma ruskie, kaszubskie, łotewskie, hebrajskie i polsko-amerykańskie. Na czele tej pracy stoją: dr. Kubala, dr. Asnyk i Wład. Belza.

Koroną zabaw w tegorocznym sezonie wiosennym stanie się niezawodnie raut, który, jako pierwsze przedsiębiorstwo na swój dochód, urządza niedawno zawiązana tutaj «wzajemna pomoc dziennikarzy». Wiele niezwykłych okoliczności zapowiada, iż będzie to «wieczór» ogromny co do udziału gości, wspaniały co do przebiegu. Prezydent miasta, ze szczególnych dla prasy względów, ofiarował wyjątkowo na lokal rautu tego wielką salę ratuszową i 18 otaczających ją ubikacji na pierwszym piętrze ratuszowego gmachu, nadto wszystkie materiały dekoracyjne, przeznaczone na powitanie monarchy w jesieni roku ubiegłego. Protektorat objął książę-marszałek i hrabina Stanisławowa Badeniowa, która od niedawna wprawdzie, ale niezmiernie ruchliwą i świetnymi rezultatami uwieńczoną działalność dobroczynną i towarzyską rozwija w naszej stolicy, wskutek czego między salonowymi dwcipniami «utulił się» pseudonym dla pani hrabiny: «mała księżna Metternich»... Raut, naturalnie ze szczerą i niebywałą pilnością reklamowany przez całą prasę, odbędzie się w terminie bardzo szczęśliwym, gdyż 25 b. m., t. j. nazajutrz po zwołaniu sesji sejmowej, będzie więc zarazem niejako recepcją przybyłych na nią «ojców narodu». Program układany jest tak, by ile możności był nietylko ostatnim wyrazem artystycznej naszej produkcji i sił w każdym kierunku, lecz by nosił znamiona charakterystyczne żywiołu, który raut organizuje, a który po raz pierwszy na lwowskim terenie urządza coś wspólnymi siłami dla wspólnego celu. Z tych właśnie względów raut ten budzi tu szczególne zajęcie, z nich również ja pozwoliłem sobie rzeczy w gruncie swym blżej nieco więcej uwagi poświęcić.

Nota.

Ziemie słowiańskie.

Serbja.

Na pierwszym posiedzeniu sejmiku, dnia 25 marca, jak z Belgradu donoszą do «Nowosti», było obecnych: 65 liberalów, 55 radykalów i 2 napredniaków. Radykalno-napredniacka mniejszość opozycyjna od samego początku szukała powodu do tego, ażeby opuścić zgromadzenie i wogóle przeszkodzić zajęciom sejmiku. Minister Ribarac oświadczył, że rząd i sejmik prace swe dalej prowadzić będą, wbrew niepatriotycznej opozycji wzmiarkowanych dwóch partji. Prezes sejmiku zażąda od deputowanych, którzyby ją opuścili, spełnienia swych pełnomocnictw pod groźbą uznania tych ostatnich za nie-

istniejące i wyznaczenia wyborów nowych deputowanych. Opozycja ze swej strony oświadcza, że uchwały nielicznej skupczyny są nieprawne.

Bułgarja.

Na 7 kwietnia przybył do Wiednia ks. Ferdynand Koburski z ministrami Stambolowem i Grekowem, z prezydentem zgromadzenia narodowego Petkowem i z wojenną deputacją z jen. Nikolajewem na czele. Książę czas pewien zabawi w Wiedniu, poczem ze swiatą uda się na ślub do Pianore. Konsul jeneralny niemiecki w Sofji, p. Retz, jak donosi «Voss. Ztg.», zaprotestował przeciwko skazaniu na śmierć Georgjewa, za domniemany jego udział w spisku przeciwko ks. Ferdynandowi i Stambolowowi. Rada ministrów z tego powodu ma jeszcze raz polecić sprawę rozstrzygnąć sądownie.

LISTY Z PROWINCJI.

Gub. podolska.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w Winnicy zbankrutowało pięć firm na ogólną sumę przeszło 100,000 rs. Bankrutami okazały się osoby cieszące się z reputacji bogatych i sumiennych kupców. Ofiarami tych upadłości stały się przeważnie osoby niezamożne, wdowy, służba. Ta epidemia bankructw — jak donoszą do «Kij. Słowa» — po całym mieście wywołała popłoch. Wśród bankrutów podobno znajdują się tacy, którzy skorzystali z okoliczności «ciężkich czasów» i, kapitały przechowywawszy, ogłosili upadłość. Wierzyciele mają otrzymać 30 kop. za rubla.

Odesa.

Ks. J. Gagarin, jak donoszą gazety odeskie, zrzekł się obowiązków dyrektora Towarzystwa czarnomorsko-dunajskiej żeglugi, pozostając nadal tylko prezesem zarządu. Na stanowisko dyrektora, jak donosi «Now. Wr.», ma być obrany obecny dyrektor Tow. żeglugi «Kaukaz i Merkurij», p. A. Kołokolcew. Z Odesy donoszą, że śnieg, jaki wypadł, utworzył między stacjami Razdielną a Birzula, na przestrzeni 110 wiorst zasypany tak, że wszystkie pociągi przez całą dobę stały na tych dwóch stacjach.

Orenburg.

W Orenburgu wybory członków do zarządu miasta zostały ukończone. Wybrano 61 rajców, a w ich liczbie: 1 pedagoga, 2 lekarzy, 1 inżyniera, 12 urzędników, 35 kupców, 7 mieszczan, 3 włościan. W liczbie 35 kupców znajduje się 6 tatarów.

Kraj nadbaltycki.

Kwestja zachowywania się pastorów w gub. nadbaltyckich — jak donoszą do «Now. Wr.» — jest obecnie najważniejszą kwestją, prawie palącą. Wszystkie sądy okręgowe zaważone są sprawami pastorskimi, które dowodzą, że pastory odgrywają ważną rolę polityczną. Należy zwrócić pilną uwagę na jedną okoliczność: cała parafia powinna wybierać pastorów, a tymczasem dotąd faktycznie obierają ich obywatele, którzy znaczne zapewnienia im dochody. Tak na przykład pewien pastor w gub. litewskiej otrzymuje rocznie około 12,000 rubli, za co wypelnia wszystko, co tylko zechce. Korespondent ubolewa z tego powodu nad ociąganiem się z przeprowadzeniem reformy duchowieństwa w kraju nadbaltyckim.

Finlandja.

«Nowosti» otrzymują wiadomość z Helsingforsu, że naczelnik gub. finlandzkiej wydał rozporządzenie, aby nazwy ulic oraz napisy na instytucjach rządowych były nietylko w językach szwedzkim i fińskim, lecz i ruskim.

Syberja.

Na posiedzeniu ces. Towarzystwa geograficznego inż. gór. Bacewicz odczytał referat o własnych geologicznych i fizycznych badaniach kraju nadamurskiego i wyspy Sachalina. Badania prowadzone były między 1887 a 1892 r. P. Bacewicz zbadał, że krainy te odległe posiadają rudę żelazną, naftę (na Sachalinie), węgiel kamienny (wzdłuż rz. Bursi), oraz marmur (w pobliżu stacji Jermakowej) nad Amurem. Badania te ponownie wskazują na ogromne bogactwa Syberji wschodniej. Teraz kolej na rozwój przedsiębiorczości.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

[Młode dni nowego gabinetu francuskiego; głosy o nim prasy paryskiej. Początek drugiego czytania bilu irlandzkiego; przemówienie Gladstone'a w izbie gmin; demonstracje oranżystów; mowy rokoszowe Balfoura w Belfast i Churchilla w Liverpool. Ślubna wycieczka ks. Ferdynanda].

Nie zdążyliśmy przed zamknięciem poprzedniego numeru «Kraju» zaciągnąć do kroniki zdarzeń spełnionych utworzenie się nowego gabinetu francuskiego i dziś załować nam tego przychodzi: oto ministerstwo p. Dupuy już się zestarzało i w prasie paryskiej mówi się o niem jako o czemś od niepamiętnych czasów znanem i prawie zużytem. W d. 6 kwietnia n. st. gabinet odczytał w izbach swą deklarację wyrażającą przekonanie, że skandale panamskie nie zachwiały wiary w uczciwość i honor Francji, nie dotknęły instytucji republikańskich i że z całej tej sprawy wypływa pewnik, iż pomyślność i bogactwo zdobywają się wyłącznie pracą; następnie p. Dupuy zażądał uchwalenia budżetu i wyraził nadzieję zgodnego załatwienia nieporozumień pomiędzy izbą deputowanych i senatem. Deputowani zgodzili się na wniosek, udzielili gabinetowi dwunastkę kwietniową i odroczyli swe posiedzenia do dnia 25 kwietnia. W prasie nowe ministerstwo powitane zostało nader nieprzychylnie. «Journal des Débats» wyraził ubolewanie, że kilku jego członków znani są jedynie z uczciwości prywatnej; «Figaro» nadmieniał, że uczciwość w polityce nie wystarcza, wreszcie dziennik Cassagnaca «Autorité» postarał się o odpowiednią kwalifikację nowego ministerstwa: «c'est une salade». Ponieważ zaś w tych dniach otwierają się w całej Francji posiedzenia rad jeneralnych (departamentowych), salata rozjechała się z Paryża na dni kilkanaście. Bez izb i bez rządu stolica Francji zachowuje się jak najwzorowiej.

W tymże samym dniu 6 kwietnia, na posiedzeniu londyńskiej izby gmin, Gladstone postawił wniosek przystąpienia do drugiego czytania bilu irlandzkiego. W krótkim przemówieniu premier zaważwał opozycję do zastanowienia się nad pytaniem: gdzie, kiedy i jak nareszcie powinien być zakończony spór wiekowy? Co do niego samego, po siedmioletnich studiach tego przedmiotu, przyszedł do przeświadczenia, że tylko zupełny samorząd Zielonej wyspy godnie załatwić i zamknąć może rachunki dziejowe. Kwestja irlandzka ciąży jak kłatwa nad parlamentem Wielkiej Brytanji, zawadzając normalnemu biegowi spraw państwowych i powstrzymując reformy postępowe. Cel nowego prawa tkwi w tem, ażeby dać Irlandji zadośćuczynienie; finansowa strona projektu nie powinna stać na zawadzie: ulegnie ona ponownemu roztrząsaniu. Po krótkiej uwadze stronnictwa torysowskiego, że irlandczycy skorzystają z reformy, jako z pierwszej należytnej sobie zaliczki w widokach dalszej agitacji, rozprawy odroczone na czas nieoznaczony. Tymczasem, w samej Irlandji demonstracje oranżystów nie ustają. W przeddzień przemowy Gladstone'a odbył się w Belfaście meeting potworny, z procesjami i muzyką, na którym przybyły z Londynu przywódca wsteczników, Balfour, wygłosił mowę podżegawczą, wykazującą prawowitość zbrojnego oporu «despotycznym zachciankom większości». Takie meetingi odbywają się i po innych miastach Wielkiej Brytanji. W Liverpool wystąpił lord Churchill, dowodząc dosłow-

nie słowami Stadnickiego (djabła) z czasów rokосу Zebrzydowskiego, że «dla niego Gladstone i parlament obecny już umarli *civiliter* i niechaj kto chce co czyni, a on się z tem opowiada, że obecnej większości zgromadzenia westminsterskiego za pana nie uważa i poddaństwo mu wypowiada». Rząd, jak dotąd, z filozoficzną obojętnością przysłuchuje się tym wyzwaniom do wojny domowej; na początek tylko wydał rozkaz powstrzymujący dowódz broni do niektórych portów Irlandji północnej.

W dniu 2 kwietnia książę Ferdynand Koburski przybył do Wiednia w licznych orszaku ministrów i dygnitarzy bułgarskich. Telegramy wymieniły z tego otoczenia: Stambolowa, Grekowa, Petkowa (marszałka «Narodn. Sobr.» i Nikolajewa, stojącego na czele deputacji wojskowej. Książę udaje się z tą świtą po swoją oblubienicę Marię-Ludwikę księżniczkę Parmy. W d. 10 kwietnia cesarz Franciszek-Józef udzielił nowożeńcowi posłuchania; w wigilię zaś kardynał Galimberti, jak donosi «Daily Chronicle», doręczyć mu miał w imieniu papieża złotą różę, przeznaczoną na dzień ślubu dla księżniczki. Rejentem w Sofji, na czas nieobecności ks. Ferdynanda, został minister Żiwkow.

J. T. H.

Francja. Z powodu nieprawidłowego wyprawienia z Rouen poddanego niemieckiego, Gustawa Kurtza, francuski minister spraw zagranicznych, Develle, złożył w d. 8 b. m. ambasadorowi Niemiec, hr. Münsterowi, oświadczenie na piśmie, w którym, przepraszaając za popełnioną omyłkę władz, oznajmia, iż Kurtz bez przeszkody powróci do mojego na zajmowane w Rouen stanowisko.

Niemcy. W Gdańsku, w dniu 7 b. m., odbyło się wielkie zgromadzenie przedstawicieli wszelkich stronnictw, na którym jednomyślnie przyjęta została rezolucja, żądająca zawarcia ugody handlowej z Rosją i protestująca przeciwko napaściom na projekt tej ugody. «Koelnische Ztg» otrzymała z Berlina wiadomość, że odpowiedź rządu niemieckiego na warunki ugodowe, przywiezione z Petersburga przez hr. Szuwałowa, wyprawioną będzie w ciągu bieżącego jeszcze tygodnia. W sobotę zrana (8 kwietnia) przybył z Petersburga do Berlina generał Gurko i tegoż dnia udał się w dalszą podróż do Paryża.

Austro-Węgry. Rada municypalna miasta Trjestu rozwiązana została w d. 9 b. m. za to, że wielu z jej członków zamierzało wystosować adres do króla i królowej włoskich w dniu srebrnego ich wesela. W d. 11 b. m. cesarz Franciszek-Józef udzielił posłuchania Stambolowowi; dzienniki urzędowe, usiłując zmniejszyć doniosłość tego faktu, utrzymują, że nie zmieni on w niczem obecnej polityki austriackiej w sprawie bułgarskiej. Na jutro ks. Ferdynand Koburski opuścił Wiedeń w towarzystwie swej matki, udając się do Pizy; ministrowie jego pozostali na czas jakiś nad Dunajem.

Belgia. Konstytuanta odrzuciła w d. 11 b. m., większością 165 głosów przeciwko 26, wniosek lewicy o zaprowadzeniu w Belgji głosowania powszechnego; jednocześnie zgromadzenie uchyliło inne wnioski, dotyczące zmian konstytucyjnych. W Brukseli doszło z tego powodu do rozruchów ulicznych, w których tłumy usiłowały wtargnąć do izby. W zatargu z żandarmerją kilka osób z tłumu otrzymało rany, kilka innych uwięziono.

Hiszpanja. W d. 5 b. m. otwarte zostały korytce mową tronową, w której rząd zapowiada kilka projektów finansowych i o stosunkach zagranicznych wyraża się w optymistycznym tonie.

Serbja. Nowa skupeczyna, otwarta w przeddzień świąt wielkanocnych star. kalend., rozpoczęła swe obrady wśród największego wzburzenia umysłów, spowodowanego rozmaitemi pogłoskami o zamiarach rodziny królewskiej i celach podróży królowej Natalji do Konstantynopola. Do dzienników angielskich przesłano z Wiednia i Belgradu kilka telegramów, zapewniających, że wybuch rewolucyjny w Serbji jest niemożliwy.

Egipt. «Times» otrzymał w dniu 10 kwietnia wiadomość z Kairu, że władze angielskie postanowiły powstrzymać kilka zapowiedzianych reform, a to z powodu panującego w kraju przeciwko «cudzoziemcom» rozgoryczenia, które podniecał ma rząd khedywa.

KRONIKA POWSZECHNA.

> **Romansopisarze amerykańscy** w roku 1892 stworzyli 735 nowych dzieł. Nadto w tymże roku przedrukowano 367 starych romansów. Na jeden dzień przypada więc po 2 nowe i po 1 przedrukowanym romansie. Pisarze amerykańscy gorliwie zajmują się i kwestjami religijnymi. Na ten temat w roku 1892 wyszły 464 książki. Do tego obrachunku nie weszły wydania biblij. W r. z. nadto ogłoszono w Ameryce 220 systemów udoskonalenia ludzkości.

> Na posiedzeniu rady ministrów w Paryżu Devel oznajmił, że rząd Kolumbji zgodził się na prolongowanie koncesji na budowę kanału panamskiego na 20 miesięcy.

> «Grażdanin» zapytuje: dlaczego «Mosk. Wied.» tak są niełitościwe dla Niemców w Rosji, a tak względne dla żydów w tej samej Rosji?

Z TYGODNIA.

Petersburg, 1 kwietnia.

Ks. Ferdynand i bardzo liczna świta udaje się do Pianore, gdzie ma się odbyć jego ślub z ks. Parmy. W Wiedniu ma się zatrzymać parę dni. «Now. Wremia» z tego powodu zainteresowało się kwestją, jak zachowają się sfery rządowe austriackie wobec tych «gości bułgarskich»?

«Więcej jak prawdopodobnie — pisze «Now. Wremia» — że nie będą miały miejsca jakiekolwiek urzędowe przyjęcia i podjęcia, ale bardzo być może, że niejaki «prywatne audjencje» jeszcze raz uzewnętrzną kłamliwą dwulicowość bułgarskiej polityki rządu wiedeńskiego, który nie może się zdecydować na otwarte uznanie ks. Ferdynanda prawym władcą Bułgarji, a jednocześnie używającego wszystkich sposobów, ażeby dowieść bułgarom, że ten samozwaniec rządzi w Bułgarji za zupełną zgodą cesarza Franciszka-Józefa i gabinetu wiedeńskiego. W Pianore, ma się rozumieć, ks. Koburski i jego towarzysze popuszczają sobie pasów, pyszniąc się swemi samozwańcami tytułami i galowami mundurami, w celu wykazania, że księżniczka Parmy rzeczywiście wychodzi za mąż za «księcia bułgarskiego», a nie za zwyczajnego awanturnika politycznego z przyszłością więcej jak zagadkową. Ślub odbędzie się w obecności całej grupy najznamienitszych przedstawicieli pseudo-urzędowej Bułgarji, dwóch «ministrów», prezydenta «parlamentu» i «jen.-majora» «armji bułgarskiej, która nawet, według litery traktatu berlińskiego, jak wiadomo, niczem nie jest po nad zwykłą «milicją» jednej z podwładnych sultanowi prowincji. Przyszła małżonka księcia w ten sposób będzie miała zupełną iluzję «ślubu królewskiego».

Cała ta procedura prawdopodobnie odbędzie się jednocześnie z pobytem w Rzymie cesarza Wilhelma II i arcyksięcia austriackiego, który zjawi się tam w charakterze «zastępcy» cesarza Franciszka-Józefa na uroczystości srebrnego wesela króla Humberta. Tu będą zatwierdzać niewzruszoność trójprzymierza, tam, w Pianore, zakładać znów będą dynastję bułgarską.

«Ma się rozumieć — pisze «Now. Wr.» — że cała ta fantasmagorja dlatego tylko nie wprowadza ze stanu spokoju państw, pod których adresem jest skierowana, że takie dziwne obecnie panują warunki ogólnoeuropejskiego położenia».

«Wszystko to jednak — kończy «Now. Wr.» — nie zmusi Rosję do zmiany swego stosunku do spraw bułgarskich i nie stworzy dla Austro-Węgier możności bezkarnego pogwałcenia traktatu berlińskiego przez urzędowe uznanie samozwańca sofjskiego, który i po ożenieniu się z ks. Parmy, pozostanie i nadal tym samym awanturnikiem politycznym, jakim był dotąd».

Pod rubryką «Niemcy», «Warszaw. Dniownik» pisze: «Schlesische Zeitung» w najnowszym numerze podaje ciekawe wiadomości o różnych «prądach i usposobieniach» pośród polaków pruskich. Za panowania Wilhelma II — pisze gazeta — polacy wyrzekli się poprzedniej polityki opozycyjnej i zastąpili ją polityką lojalności, posiadającą swoich wyobraźni tak w narodzie, jako też w kole parlamentarnem. Zwolennicy lojalności są zresztą dotychczas w mniejszości. Polacy gotowi są popierać rząd, chcą atoli, ażeby to poparcie zaskarbił sobie możliwie wielką liczbą ustępstw na gruncie narodowym. Pod tym względem wysoce charakterystycznym jest artykuł «Dziennika Poznańskiego», który napomyna, że stronnictwo polskie będzie popierało projekt wojskowy, jeśli rząd zadeszł uczyni żądaniom polskim w zakresie szkolnictwa. Szczególne zajęcie budzi również sposób działania posła Kościelskiego, który w Kole polskiem posiada własną maluczką frakcję, zwaną «dworską». W prowincjach polskich frakcja jego nie cieszy się popularnością, albowiem polacy obawiają się, iż Kościelski i jego towarzysze będą służyli rządowi zadarmo, a w takim razie żadne z życzeń polskich nie będzie zaspokojone. Ażeby zapobiedz szkodliwej działalności frakcji «dworskiej», dzienniki polskie napadają zacięcie na nią, tak, iż broni jej tylko «Kurjer Poznański». Ów «Kurjer» zaleca gorąco polakom zbliżenie z rządem i broni Kościelskiego z towarzyszami od czynionych im zarzutów. «Schlesische Zeitung» nadmienia, że, niestety, trudno żywić nadzieję aby Kościelski i jego zwolennicy zatryumfowali nad «nieprzejednanymi żywiołami stronnictwa polskiego».

W sprawie wynalazku krawców Dowe i Juszkowa, którzy współzawodniczą obecnie, reporter gazety «Nowosti» interviewował profesora Mendelejewa, zapytując go o zdanie. Przy tej okoliczności reporter dowiedział się, że p. Juszkow miał już poprzedników. «Stare jak świat!» — zawołał prof. Mendelejew. Ot, nowość! Oto co panu powiem: kiedy p. Wysznegradzkij nie był jeszcze ministrem finansów, ale profesorem instytutu technologicznego, wówczas z nim razem byliśmy zawezwani do przyjęcia udziału w komisji, która badała taki sam zupełnie projekt. Ot, jakie to nowe! Skoro o tem gazety zaczęły pisać, stara to już musi być historia!»

Z Belgradu donoszą do «Nowosti» pod datą 29 marca: Skupeczyna zajęła się sprawdzeniem swego składu osobistego; 75 deputowanych wręczyło swe pełnomocnictwa; 69 obecnych deputowanych wybrało na swego prezydenta Żywanowicza. We środę nastąpi urzędowe otwarcie skupeczyny. Rejenci zażądali, ażeby deputowani opozycyjni w ciągu 24 godzin przedstawili swe pełnomocnictwa; w przeciwnym razie zarządzone będą nowe wybory. W całym kraju panuje spokój; opinia publiczna gani wyzywający sposób działania radykalistów. Rząd i rejenci cieszą się ciągle wzrastającą popularnością. Partja radykalna ulega rozkładowi.

Ks. Koburski wraz z pułkownikiem Markowem, jak donoszą z Wiednia do «Nowosti», w d. 10 kwietnia był przyjęty przez cesarza Franciszka-Józefa. Książę był ubrany po cywilnemu. Audjencja trwała 10 minut. Wczoraj również Stambolow przez hr. Kalnokyego prosił o audjencję u cesarza. Dnia 11 kwietnia cesarz przyjął go na audjencji prywatnej, która trwała 45 minut. Stambolowowi oświadczoneo zgóry, ażeby zjawił się do cesarza w ubraniu cywilnem. Ks. Koburski jutro udaje się do Pizy.

Z Belgradu donoszą do Wiednia, że radykałści wydali manifest, w którym oświadcza, że wyszli ze skupeczyny, oraz, że ta ostatnia obecnie jest nieprawomocną działac; sami oni pragną zachować swe pełnomocnictwa. Manifest podpisało 61 deputowanych (z 65). Rząd ma zamiar wyznaczyć nowe wybory depute-

wanych w kwietniu na miejscu tych, którzy ze skupczyzny wyszli.

«Grażdanin» zamieścił artykuł nadesłany z kraju południowo-zachodniego o niebezpieczeństwie, jakie może grozić ze strony t. zw. «węgrów» austriackich, którzy z koszykami i innymi towarami chodzą po sąsiednich z Austrią guberniach. Przypuszczenia swe autor opiera na tem, że każdy z nich ma bardzo mało towaru, a więc na zyski liczyć nie może, że widział jak jeden z nich kreślił na ziemi plan miejscowości, którą przebywał, że każdy posiada notatnik, umie czytać i pisać, oraz, że ze wszystkich nich możnaby utworzyć parę szwadronów kawalerji. Dla wszelkiego bezpieczeństwa, autor ostrzegającego artykułu radzi, ażeby do notatników owych «węgrów» od czasu do czasu zaglądano.

Z Szanchoy donoszą do londyńskiego «Standarda», że król peczylijski Li-Hung-Tczang otrzymał od posła chińskiego w Petersburgu depeszę, która opiewa, że ponieważ angielsko-ruska uгода z r. 1872 pozwala rządowi chińskiemu wystąpić z prawami na części Pamiru nie przysądzone Afganistanowi, na tej więc zasadzie poseł ma nadzieję zawrzeć z Rosją traktat, który dokładnie określi prawa Chin do tej dzielnicy przed jej zajęciem przez Jakub-bega. Wiadomość ta, dodaje «Standard», wymaga potwierdzenia.

Przegląd prasy ruskiej.

W warszawskim okręgu sądowym, na zasadzie art. 464 ust. sąd., przy rozstrzyganiu spraw w sądach gminnych, wolno posługiwać się językiem ludności miejscowej, w tym wypadku, jeżeli strony i osoby uczestniczące w sprawie nie znają języka ruskiego. Zdaniem «Warsz. Dn.», wprowadzenie do sądów Królestwa języka ruskiego nie wywołało żadnych przeszkód i perturbacji, z wyjątkiem kilku protestów z charakterem demonstracyjnym. Inicjatorami tych protestów byli ludzie wykształceni, znający język ruski, którzy jednak w głośnych procesach, jak w sprawie Hiszpańskiego, Barteniewa, Brzezickiej, nie chcieli odpowiadać w języku państwowym. Niektórzy z tych opornych świadków, zostający na służbie państwowej lub publicznej, ponieśli stosowną karę, lecz ludziom niezależnego stanowiska uchodziło to dotąd bezkarnie.

«Taki stan rzeczy — oświadcza «Warsz. Dn.» — dłużej trwać nie może. Niezbędne jest uzupełnienie art. 464 ust. sąd. przepisem karnym, przewidującym rozmysłne uchylanie się od wypełnienia obowiązku państwowego, t. j. od używania w instytucjach sądowych języka ruskiego, we wszystkich bez wyjątku czynnościach sądowych. W jakiegokolwiek formie ustanowiona będzie owa kara, czy w grzywnach, czy bardziej represyjnego charakteru, o to mniejsza, chodzi głównie nie o doniosłość kary, lecz o przerwanie bezkarności».

Comitet obywatelski, zawiązany w Warszawie, wywołał powszechne w prasie ruskiej pochwały, jako instytucja bardzo pożyteczna, wobec spodziewanej epidemji poprostu zbawienna. «Piet. Wiedomosti» z tego powodu piszą:

«W sprawie organizacji takiej rozumnej i przewidującej walki z możliwą plagą, komitet warszawski — jest przykładem, lecz nie wyjątkiem. Na wzór Warszawy i w innych miastach Królestwa powstają «komitety obywatelskie». W niektórych miastach (naprzykład w Lublinie, w Radomiu i in.) komitety zaczynają taką samą okazywać pomoc ludności, jak w Warszawie. Mając na względzie taką rozumną organizację, można zaręczyć, że w razie zjawienia się cholery w Królestwie, nie będzie ona mogła silnie się tam rozwinąć dlatego, że ta mianowicie

część ludności, która najłatwiej staje się ofiarą cholery, już doznaje obecnie pomocy».

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

ROZKAZ MINISTRA WOJNY.

(6 marca 1893 r., № 56).

Najjaśniejszy Pan d. 25 lutego Najwyżej rozkazać raczył: 1) Na czas ćwiczeń wojskowych w roku bieżącym wyznaczyć do stawienia się z guberni i okręgów Rosji europejsk. i Kaukazu żołnierzy zapasu piechoty, pieszej artylerji i artylerji garnizonowej twierdz: a) *poboru 1888 r.* — tych, którzy znajdowali się na rzeczywistej służbie mniej jak rok lub mniej jak dwa lata (w charakterze jednolatków), lub według skróconych terminów i ochotników, wogóle — zaliczonych do zapasu wprost z wojsk lub z urlopu, którzy przesłużyli mniej jak trzy lata; b) *poboru 1883 r.* — wszystkich żołnierzy, którzy byli na służbie rzeczywistej, zarówno w charakterze jednolatków lub według skróconych terminów, jak i na ogólnych zasadach, wogóle — zaliczonych do zapasu wprost z wojska lub z urlopu, którzy przesłużyli mniej trzech lat i po nad ten termin. 2) Czas trwania ćwiczeń wojskowych oznaczyć: a) *na 21 dni* — dla wszystkich żołnierzy zapasu artylerji polowej i garnizonowej z poboru 1888 i 1883 r., jako też dla żołnierzy zapasu piechoty tychże poborów 1888 i 1883 roku, ale którzy przesłużyli mniej jak trzy lata; b) *na 14 dni* — dla żołnierzy zapasu piechoty z poboru 1883 r., którzy przesłużyli więcej jak trzy lata, pozostawiając do uznania głównych naczelników okręgów wojennych, po ukończeniu terminem oznaczonych ćwiczeń, zatrzymywać, ale nie na dłużej, jak na 7 dni, tych z powyższych żołnierzy, którzy w wojskach nie pełnili obowiązków służby frontowej, a po 14-dniowych ćwiczeniach niedostatecznie okazali się przygotowanymi. 3) Początek ćwiczeń wyznaczyć: *15 sierpnia* — dla żołnierzy zapasu, wzywanych do wojsk okręgów wojennych: *petersburskiego, finlandzkiego i moskiewskiego; 15 września* — dla żołnierzy zapasu w okręgach: *warszawskim, wileńskim, kijowskim, odeskim i kaukazkim* i w *okręgu wojska dońskiego* (do 5 art. bryg. rezerw.). W *okręgu wojennym kazańskim: 1 czerwca i 1 września* — dla Permu, Ufy, Orenburga i Samary, a *10 sierpnia i 1 września* — dla Kazania, Saratowa, Symbirskiego, Penzy i Astrachania.

O wymianie banknotów.

Ministerstwo finansów ogłasza, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w d. 13 listopada 1892 r. decyzji komitetu ministrów, *ostateczny termin dla wymiany biletów kredytowych państwowych dawniejszych wzorów*, wartości 50 rs., 25 rs., 10 rs., 5 rs., 3 rs. i 1 rs., wypuszczonych do obiegu na zasadzie ukazu Najwyższego z d. 13 lutego 1868 roku, jako też biletów 25 rs., wypuszczonych na zasadzie Najwyższego ukazu z d. 20 października 1880 roku — wyznaczono na dzień *1 maja 1894 roku*. Po upływie tego terminu bilety kredytowe dawniejszych wzorów *nie będą przyjmowane przez skarb państwa i nie będą obowiązywały do obiegu między osobami prywatnymi*.

Oznaki powyższych biletów kredytowych są następujące:

1) Wypuszczone na zasadzie ukazu 13 lutego 1868 roku: 50 rs. — z portretem Piotra I, 25 rs. — z portretem cara Aleksego Michajłowicza, 10 rs. — z portretem Michała Fiedorowicza, 5 rs. — z portretem W. Ks. Dymitra Dońskiego, 3 rs. i 1 rs. — z oznaczeniem roku emisji pośrodku odwrotnej strony biletów.

2) Wypuszczone na zasadzie ukazu 20 października 1880 roku: 25 rs. — białego koloru, bez wszelkich ozdób i druków na odwrotnej stronie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× W r. z., z powodu cholery, musiano zatrzymać po więzieniach skazanych na wysłanie na Syberję. Ostatni transport przesłańców przeszedł przez Niżni-Nowgorod w końcu lipca, a jakkolwiek w zimie wyprawiano ich częściowo przez Samarę za Ufę, Zlatoust i Czełabińsk, niemniej jednak więzienia są nimi przepełnione. «Now. Wr.» radzi, ażeby skorzystano z chłodnej wiosny i obec-

nie wysłano jak najwięcej skazanych na osiedlenie, gdyż jest to jedyny sposób uniknięcia nagromadzenia się ich w nadmiernej ilości po więzieniach. Dotąd główny zarząd więzienny żadnych nie przedsięwziął środków, ażeby uprzędzić możliwe wobec epidemji komplikacje.

× W liczbie innych nagród, udzielonych przez Najjaśniejszego Pana z okazji świąt wielkanocnych, ogłoszono następujące:

Mianowani kawalerami orderów św. Włodzimierza kl. 2: dyr. dep. spraw duch. wyznań obcych ks. *Kantakuzin hr. Speranski; św. Anny kl. 1: naczelnik kaukaskiego okr. komun. Kosciesza-Statkowski; św. Stanisława kl. 1: wicedyrektor dep. dróg zel. *Jastrzebski, zarządzający infancką izbą skarb. *Doliwa-Dobrowolski i urzędnik do szczeg. por. przy min. skarbu *Narzymiski; św. Włodzimierza kl. 3: zarząd. izbą kontroli w Riazaniu *Kościakowski, urzędnik do szczeg. por. przy kontrolerze państwa *Jezierski; św. Włodzimierza kl. 4: starszy refer. banku ziem. włośc. *Gwozdecki, naczelnik wydz. w kalisk. izbie skarb. *Herburt-Hejbowicz. Awansowani: człon. rady min. komun. rz. r. st. *Węgrzynowicz — na radcę tajnego; radcy stanu: cenzor petersb. kom. cenzury *Worszew, zarząd. taborem przy robotach około pogłębiania rzeki Wołgi *Mazurkiewicz — na rzeczywistych radców stanu.***********

× W radzie państwa. Mianowani: sekr. stanu J. C. Mosci, radcy tajni: czasowo-zarząd. min. dóbr państwa, sen. *Wiesznjakow i zarząd. gabinetem Najjaśniejszego Pana *Pietrow — członek rady państwa, pierwszy przytem awansowany na rzeczywistego radcę tajnego. W min. dóbr państwa: Mianowani: wice-minister skarbu, r. t. *Jermolow — zarząd. min. dóbr państwa; leśniczy w gub. ufińsk. *Garin — starszym rewiz. leśn. gub. smoleńsk., witebsk. i mohyl.; leśniczy w gub. radomskiej *Jakowski — rewiz. leśnym gub. radomsk., kieleck., lubelsk. i siedleck.; p. o. rewiz. i instruktor leśny powyższych czterech guberni *Jeltuszewski — szefem biura w dep. leśnym. W min. spraw wewn. Mianowani: zostający przy min. spraw zagran. *Pecker — marszałkiem szlachty pow. bractawsk. gub. podolskiej.*******

× W dniu wczorajszym otrzymano wiadomość, że statut zjazdów górniczych w Królestwie polskim, oraz reprezentacja naszego górnictwa w przerwach między zjazdami, zostały w departamencie przychylnie przyjęte. Zatwierdzenie więc rady górniczej, złożonej z pięciu członków, jako pełnomocników 3 zjazdu, niezadługo nastąpi.

KRONIKA PETERSBURSKA.

= Nowy minister. Nowomianowany zarządzający ministerstwem dóbr państwa, pan A. Jermolow, wychowywał się w licum aleksandrowskim, które ukończył z rangą 9 klasy w r. 1886. Zaliczony do ministerstwa dóbr państwa, p. Jermolow uczęszczał na wykłady do instytutu gospodarstwa rolnego, który ukończył ze stopniem kandydata. Następnie był młodszym redaktorem wydziału statystycznego departamentu rolnictwa ministerstwa dóbr państwa, potem starszym redaktorem, a następnie przeniesiony został do departamentu podatków niestających, jako urzędnik do szczególnych poruczeń, potem rewizor, dalej wice-dyrektor, a od 1883 r. jako dyrektor. Jednocześnie p. Jermolow był członkiem uczonego komitetu ministerstwa dóbr państwa, który wynagrodził mu za prace naukowe medal złoty (1892 r.). W październiku r. z. p. Jermolow został mianowany towarzyszem ministra finansów. Przez czas swej służby, oprócz rang i orderów, p. Jermolow nieraz zaszczycony był wyrazami Najwyższej wdzięczności, między innymi za udział w komisji taryfowej celnej i in. Działalność nowego ministra nie ograniczała się tylko na kwestjach służbowych. Liczący obecnie 48 lat wieku, p. Jermolow od 1874 r. napisał cały szereg artykułów w kwestji rolniczej, a w ostatnich czasach książkę, która powszechną na siebie zwróciła uwagę, p. t. «*Nieurożaj i narodnoje biedstwie*».

= Mowa A. Jermolowa. R. t. Jermolow, zarządzający ministerstwem dóbr państwa, na przyjęciu urzędników między innymi powiedział: «Nie mogę nie odczuwać tego, że bez

względem na naszą najenergiczniejszą pracę, praca ta będzie zamalą, zbyt mizerną, jeśli nie będziemy umieli wyjść na spotkanie żywej i płodnej działalności gospodarzy wiejskich. Powinniśmy ducha ich podnieść, obudzić ich energię, upewnić ich w doniosłości i wzbudzić ich ufność do naszej działalności, a z drugiej strony popierać każdy błysk inicjatywy wśród nich, każde dążenie do postępu we wszystkich sferach produkcyjnej działalności narodu ruskiego, powierzonych naszej opiece. Pod zarządem naszego ministerstwa znajdują się ziemie, lasy i wody, a nawet wnętrza ziemi ruskiej. Wszędzie znajdują się nieobrachowane, nie- tknięte jeszcze bogactwa, wszędzie drzemią wielkie siły, które można obudzić i skierować na drogę szerokiego rozwoju. Na tem, panowie, polega najbliższe zadanie, jakie mamy do wykonania».

= **Święcone dla ubogich.** W wielki piątek starego stylu, w sali bibliotecznej kościoła św. Katarzyny odbyła się skromna, ale bardzo sympatyczna uroczystość: rozdanie święconego biednym rodzinom. Na środku sali stał duży stół, a na nim 60 koszyków ze święconem, dla każdej rodziny osobno. O godzinie 1 przybył proboszcz parafii św. Katarzyny, ks. Świderski, i po poświęceniu stołu i odmówieniu modlitw, przemówił serdecznymi słowami do zebranych ojców, matek i dzieci. Potem opiekunki zajęły się rozdzielaniem święconego i darów w naturze, a mianowicie: 50 par obuwia, 60 sztuk bielizny i odzienia, towarów lokciowych 300 arszynów. Zbieraniem składek, szyciem bielizny i t. d. zajmowały się głównie jen. Karłowiczowa i pani Reutt. Cała uroczystość zrobiła na obecnych jak najmielsze wrażenie. Nie wątpimy, że ci wszyscy, którzy o tem «święconem dla ubogich» dotychczas nie wiedzieli, przyczynią się w roku przyszłym do tego, ażeby jeszcze większa liczba ubogich mogła korzystać z tego pięknego i prawdziwie chrześcijańskiego aktu miłosierdzia.

= **Truppa polska.** O losach Towarzystwa dramatycznego, które niedawno opuściło Petersburg, komunikujemy parę wiadomości. Główne siły trupy, jak wiadomo, z Morską i Kamińskim na czele, udały się do Rygi, gdzie urządziły 7 przedstawień z dużym powodzeniem artystycznym i materialnym. Wycieczki do Mitawy i Libawy mniej dopisały pod względem materialnym. Obecnie truppa znajduje się w Moskwie i od dnia jutrzejszego (2 kwietnia) rozpoczyna szereg przedstawień w sali klubu niemieckiego, od niestarczających się «Ślubów» fredrowskich. Miejskowa publiczność polska zmanifestowała życzliwość swoją dla artystów cofnięciem dorocznego przedstawienia amatorskiego. Po kilku przedstawieniach w Moskwie, truppa wyrusza na południe Rosji, i najpierw do Charkowa.

= **Kradzież.** Kasjer Towarzystwa handlu towarami aptecznymi, niejaki Jan Ebel, dopuścił się kradzieży z kasy Towarzystwa około 370,000 rs. Kasjerem był on przez lat 20, a od 18 lat systematycznie okradał kasę, której faktycznie nie rewidowano, zadawalniając się sprawozdaniami kasjera. Ebel pochodzi z rodziny żydowskiej, która przyjęła prawosławie. Przyznał się do winy i zamknięty został w więzieniu. Śledztwo w toku.

= **W kółku muzycznym,** jak już donosiliśmy, w sobotę odbędzie się bal z orkiestrą Hübnera. Gospodarze przygotowują podobno niespodzianki dla pań.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 marca.

[Cyfry i wnioski. Sprawozdanie półroczne Towarzystwa kredytowego. Zmiany okręgów administracyjnych. Samobójstwo].

+ Fakty i cyfry mają niewątpliwie swoją wymowę—tylko trzeba ją należycie rozumieć i sądzić o nich bezstronnie. Jeżeli się zaś ma pewną tezę powziąć zgóry, to już lepiej nie popierać jej danymi cyframi, *ad hoc* użyć, bo w ten sposób najłatwiej zdradza się kruchość swoich argumentów. W jednym z pism tutejszych pewien krytyk wyjął kilka cyfr ze sprawozdania Towarzystwa kredytowego ziem-

skiego za pierwsze półrocze r. z. i zestawili je z cyframi za drugie półrocze poprzedniego. Różnice w pozycjach rachunkowych, odnoszących się do dwóch okresów kilkomiesięcznych, niewspółmiernych, wystarczyły już autorowi notatki do zrobienia bardzo daleko sięgających wniosków. Tak np. liczba dóbr, które przystąpiły do Towarzystwa, zwiększyła się w drugim półroczu o 42, zaś suma ogólna pożyczek przyznanych na dobra wzrosła o 401,750 rubli; cyfra kar za zaleganie w opłacie rat powiększyła się o tysiąc rubli; na 6,052 majątki wykazane do sprzedaży, sprzedano rzeczywiście tylko 77. «Z tych danych—powiada krytyk—widzimy, że odłożenie majątków wzrasta, położenie dłużników staje się coraz gorszym, a stan taki, pogarszający się z każdym rokiem, dowodzi oczywiście... konieczności reformy Towarzystwa kredytowego».

Najpierw, z cyfr podanych nie widać bynajmniej, czy odłożenie majątków wzrasta, czy się zmniejsza; o tem można sądzić tylko z ostatnich, nie zaś z pierwszych numerów hipoteki; amortyzacyjną pożyczką Towarzystwa spłacają się zazwyczaj wyżej oprocentowane długi prywatne, stojące na pierwszych numerach, co polepsza nie zaś pogorsza stan hipoteczny danego majątku. Przy dzisiejszej stopie procentowej przystąpienie do Towarzystwa jest prosto dobrym interesem, chociażby się nie miało długów prywatnych, bo zużytkowawszy produkcyjnie otrzymane z Towarzystwa pieniądze, można je bardzo łatwo oprocentować wyżej. Ta sama okoliczność jest powodem, iż większość członków przetrzymuje opłatę rat do możliwego terminu; bo gdy nawet do procentu doliczymy karę, jeszcze się to dłużnikowi lepiej opłaci, aniżeli uiszczać wcześniej wyżej oprocentowany kapitał. Obecna konwersja obniża procent od listów zastawnych do 4 1/2% o; Towarzystwo proponowało obniżenie do 4% o, ale ministerstwo skarbu uznało to za nieodpowiednie wobec dzisiejszych koniunktur handlowych.

A teraz przypuśćmy, że odłożenie majątków rzeczywiście wzrasta, że te 42 majątki, które przystąpiły do Towarzystwa w drugim półroczu, nie miały dotąd długów prywatnych. Czyż za to można winić Towarzystwo? Gdyby bank rozszerza zakres swych operacji, gdy coraz większa liczba klientów do niego się garnie, czy to dowodzi, że bank ten funkcjonuje źle i że trzeba go zreformować? Jeżeli dalej położenie dłużników się pogorsza, gdzież dowód, że winno temu Towarzystwo, nie zaś ogólne przyczyny ekonomiczne? Wszak Towarzystwo nie posiada w swej mocy prawa udzielania takich ulg, jakie przyznano dłużnikom banku szlacheckiego i byłego Towarzystwa wzajemnego kredytu.

W prasie naszej omawianą była ostatniemi czasy kwestja przeniesienia siedziby rządu gubernialnego z Piotrkowa do Łodzi. Obecnie krąży znowu pogłoski o zmianach podziału okręgów administracyjnych, ale w formie odmiennej niż dawniej. Teraz chodzić ma jakoby o zmniejszenie liczby guberni do siedmiu, co wszakże wydaje się nieprawdopodobnem.

Pewne wrażenie wywołało w mieście samobójstwo siedmioletniego starca, obywatela ziemskiego, Władysława Sapolskiego. Powodem miały być straty majątkowe i zadawnione cierpienie umysłowe.

Haro.

Warszawa, 8 kwietnia.

[Warszawa w dziennikach a Warszawa w rzeczywistości. Ujazdowsko-mokotowskie *circenses*. Przedmiot do śmiechu, czy też do smutnych rozmyślań? Kto był reżyserem naszych zabaw ludowych? Tradycja i jej granice. Ofiary «szmigi-gusu». Nasze stosunki z duchami. «Kółka spirytystyczne» i ich owoce. Tworci, jako stacja pośrednia między tym a tamtym światem. Umięgi cudzoziemców do warszawskiej syreny. Kłóskomanja. Co na nią powie szach perski?]

+ Zdarzyło się, że przez kilka dni z rzędu nie oglądał Warszawy i życia warszawskiego *in natura*. Jedno i drugie jawiło mi się przez ten czas wyłącznie w odbiciu tego mętnego zwierciadła, które się nazywa dziennikarstwem. Gdy następnie stanął oko w oko z rzeczywistością i porównał obraz urojony z prawdziwym, spotykały mnie same niespodzianki...

Pierwszą z nich sprawiła mi zabawa świąteczno-ludowa na Ujazdowie—przeniesionym od roku zeszłego na pole Mokotowskie. Spodziewałem się znaleźć na niej cuda przedsiębiorczości, humoru i charakterystyki; znalazłem: rzeczy brzydkie i nudne. Trzeba być humorystą bardzo niefrasobliwym, albo też pragnąć, za jakąkolwiek cenę, siebie i innych zabawić, aby w zbiorowych zabawach ludu naszego widzieć jedynie przedmiot do śmiechu. Mojem zdaniem mogą być one o wiele słuszniej przedmiotem do smutnych rozmyślań. Lud nasz (mówię w tej chwili tylko o ludzie miejskim) nie umie bawić się ani rozumnie, ani hygienicznie, ani nawet wesoło. Od czasu, który ogarniam pamięcią, program jego publicznych zabaw jest jednakowy, to jest: jednakowo pospolity i jednakowo nierzeczny. Wypytyuję ludzi starszych, zaglądam do dawnych pism i książek, i przekonuję się, że był on tenże sam za pamięci ojców i dziadków naszych. Można by z «Kurjera», gdy go redagował Dmuszewski, przepisać sprawozdanie z zabawy ujazdowskiej i zamieścić w «Kurjerze» tegorocznym, a nie straciłoby ono nic prawie na aktualności. I wówczas i dziś wystarczały *demosowi* naszemu: huśtawki, karuzele, młyny djabelskie oraz hecarska bufonada błaznów, przy akompaniamencie: rozstrojonych katarynek, ludzi jęczących z niewstrzeżliwości w jadłe i napoje, oraz rozlegającego się nieustannie to tu, to owdzie, alarmu: «trzymaj! łapaj! złodzieje!»...

Tradycja—rzecz piękna i szanowna, ale, przechowując ze czcią ducha jej, nie zawadzi odświeżać formy. Niepodobna przypuszczać, by najuboższy nawet duchem rzemieślnik nasz z końca XIX wieku mógł mieć także same upodobania co pradziad jego z przed półtora wieku (bo pierwszymi twórcami i reżyserami «hec» dotychczasowych byli niewątpliwie nasi). Jeżeli zatem posunął się on choćby o pół kroku naprzód w pojęciach estetycznych, obyczajowych i towarzyskich, jakże może poprzestać na tej trywialnej, nierzecznej, półdzikiej rozrywce, jaką dlań, co roku o tej porze, przygotowują na płaszczyźnie pustego, podmiejskiego pola? Ujazdów posiadał przynajmniej piękne ramy, z których na lichy ten obraz padało trochę pożyczonego blasku; ale na polu Mokotowskim, przerażająco nagim i pustem, szpetność i nuda niepodzielnie panują.

Tradycja—rzecz piękna i szanowna, ale nie trzeba holdować jej zanadto, tak, aby aż szpitala otwierać musiały oddział osobny dla «ofiar tradycji». A właśnie w tym roku zagrażała nam możliwość tego wypadku. W drugie i trzecie święto z miasta i z okolicy zwożono do szpitali warszawskich ludzi ciężko, a niekiedy i śmiertelnie chorych skutkiem—«szmigi-gusu». Zwyczaj zlewania się zimną wodą, poganiaskich jeszcze czasów sięgający, napłodził tyleż niemal wypadków febrę, zapalenia płuc i t. p., ile wynikało w tymże czasie chorób gastrycznych z tradycyjnego również świątecznego obżarstwa. A obrażamy się śmiertelnie, gdy nam kto w hierarchji cywilizacyjnej wskazuje miejsce niższe niżli francuzom lub Niemcom!...

Wobec tych ultra materialistycznych popędów, dziwnie wygląda nasz nadzwyczajny, z manją graniczący zapal do rzeczy tak niepochwytnej i uduchowionej jak—spirytyzm. Bo posiadamy już nietylko spirytystów przygodnych, ale nawet «kółka spirytystyczne» pracujące systematycznie, spisujące «protokoły» swych posiedzeń i szerzące kult rzeczy nadprzyrodzonych wśród ludności Warszawy i najdalszych jej przedmieść. Zbierać już nawet poczynamy owoce tego posiewu. Przed kilkoma dniami odwieziono do szpitala w Tworckach panią X., mężatkę i matkę trojga dzieci, która dostała obłędu wskutek zajmowania się spirytyzmem. Lekarze stwierdzają też znaczny wzrost w ostatnich czasach przypadłości historycznych wśród starszych i młodszych warszawianek, zbyt namiętnie oddających się mądnej zabawce. Dziwić się też wypada pewnym dziennikom, że zamiast niebezpieczną manję powstrzymywać, przyczyniają się owszem do jej wzrostu, za pomocą sensacyjnych i zapalających niedojrzałe umysły artykułów.

Zanim światło wiedzy rozproszy te mroki mistyczno-szarlatanińskie, inne mroki przed innem pierchnąć mają światłem. Sprawa oświe-

lenia Warszawy elektrycznością jest już blizką rozstrzygnięcia. Miasto, a właściwie: kasa miejska, posiada kilku zalotników, którzy ją kuszą ponętnymi «ofertami». W liczbie zalecających się widzimy i desautczyków, tych samych, którzy już od ćwierci wieku ulice Warszawy gazem swym... zaciemniają. Zdaje się też, że zwycięstwo tej partii byłoby dla miasta — porażką.

Wogóle, czas już wielki, aby warszawska «Syrena», aż nadto już latami dojrzała, przestała być nianzoną przez zagranicznych piastunów. Alboż to jej brak własnych ludzi i własnych kapitałów? Alboż to tak dalece jest niedołężna, że nie potrafi nawet kilku budek z drzewa i blachy bez cudzej pomocy zbudować?

Niestety! wiele faktów, przez ostatnią kronikę miejską zanotowanych, każe o samodzielności tej powątpiewać. Właśnie owe «budki», w równej mierze pożyteczne jak... nieestetyczne, wzniesione zostały pomysłowością i kapitałami cudzemi. Co większa, pomysłowość ta i te kapitały zamierzają zakres działania swego rozszerzyć i ustroić miasto nasze w kioski, do wszelakiego, powszedniego i niepowszedniego użytku służyć mające. Jeżeli projekt przyjdzie do skutku, Warszawa stanie się podobną do Carogrodu lub Teheranu. Oprócz kiosków gazetowych, ugarniować ją mają kioski ogłoszeniowe, zegarowe, dystrybucyjno-tytułowe, czekoladowo-galanteryjne, owocowo-piernikarskie i t. d. Szach, gdy się o tem dowie, gotów Warszawę z marszruty swojej wykreślić — boć nie w tym celu w drogę daleką wyrusza, aby miał patrzeć na to, czego ma u siebie w domu do syta!

Mazur.

Warszawa, 9 kwietnia.

[S. p. Anna Bilińska. Wczesne tryumfy i wczesna śmierć. Osobliwości wzrokowe prasy warszawskiej. Czy śpiew panny Heller stracił Bilińskie wynagrodzi? Gawalewicz «Stare długie» i Gawalewicz «Perla». S. p. Ludwik Zieliński i Bruno Pusch. Dobra wiadomość dla numizmatyków].

+ Jeszcze w piątek zachwycam się na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przepysznymi pejzażami Anny Bilińskiej, stawiając świetny horoskop ich twórczości, a już sobotnie dzienniki przyniosły mi niespodzianą wiadomość o jej śmierci. Malarstwo polskie, a zarazem bojujący kościół emancypacji niewieściej poniosły wielką, może nawet w swoim rodzaju niepowetowaną stratę. W portrecie i pejzażu dorównywał Bilińskiej rzadko który z artystów; nie dorównywała zaś ani jedna z artystek. Talent zmarłej, oryginalny, choć nie twórczy (t. j. nie kompozycyjny), pełen siły, energii i szczerości, zdawał się przeczyć sceptycznej teorii, że w sztuce stanowiska wysokie są dla kobiet niedostępne. Wcześniej schodzi ze świata, ale też i wcześniej stanęła na wyznach, o jakich inni przez cały, długi żywot marzą na próżno. Złoty medal, zdobyty w «Salonie» paryżkim, zwrócił na Bilińską oczy całej Europy i uczynił ją od razu gwiazdą pierwszej wielkości. Warszawa — jak często zresztą — dowiedziała się najniespodzianie z dzienników paryżkich, że posiada genialne dziecko, którem też na wszelki sposób pyszczyć się poczęła. Dumny był z uczennicy swej prof. Gerson, którego zasługa w kształceniu wielu talentów jest niezaprzeczona, i dumne były wszystkie polki, że jedna z pomiędzy nich, na międzynarodowym popisie artystycznym zdobyła nagrodę, o którą tym mężczyzną daremnie się kusilo.

W roku zeszłym Bilińska, zawarłszy związek małżeński z d-rem Bohdanowiczem, osiadła w Warszawie; jednocześnie też ukazała się w Towarzystwie zachęty cała seria jej prac pejzażowych, zapowiadających nowy zwrot w działalności znakomitej artystki. Były to przeważnie widoki morskie, mistrzowskie portrety «fizjognomji morza», na których fale to uśmiechały się, to srożyły, to dasyły kapryśnie, to wreszcie układały do głębokiej, poważnej zadumy. Ale rzecz dziwna: prasa nasza, która nie spuszczała znakomitej rodaczki z oczu i z uwagi, dopóki przebywała ona w odzieniu setek mil od Warszawy, zdawała się nie dostrzegać jej z chwilą, gdy ją miała tuż

przy sobie. Prawda, że o Bilińskiej coś tam od czasu do czasu pisano, pisano jednak tyleż co o innych, a nawet mniej niż o innych, pomimo, że między tymi innymi mało było takich, którychby w jednym z nią rzędzie postawić było można...

Cokolwiekby, wszyscy dziś przyznać muszą, że straciliśmy artystkę znakomitą, talent pierwszorzędną i rzeczywistą «chlubę» kraju — straciliśmy zaś przedwcześnie, w najpiękniejszym rozkwicie sił i zdolności.

Mimo całego upodobania, jakie mam w głosie i postawie panny Miry Heller, powątpiewam, ażali śpiew jej wynagrodzi nam tę stratę. Co najwyżej, będzie on nas mógł znarkotyzować i na ból znieczulić, dając jednocześnie te urojone zachwyty, jakie często z teatru czynią *fumoir* chińskich palaczy opium. Ale i na te zachwyty poczekamy — panna Mira bowiem, uciekając przed potopem kwiatów, które ją Warszawa zasypywała, odbywała w tej chwili wycieczkę po prowincji.

Chwile oczekiwania na powrót *divy* skrócić nam mają dwie nowości, na czas najbliższy zapowiedziane: komedia Gawalewicza «Stare długie» i krotoczwila Duval'a «Ach, ta wiosna!» Pierwszą sztukę zobaczymy w teatrze Rozmaitości, drugą w teatrze Małym. Śmieszność Duval'a możnaby nazwać «sezonową», bo pojawia się równocześnie z młodą rzodkiewką, szczawiem, i szpinakiem; co się zaś tyczy drugiej ze sztuk wymienionych, to, jak łatwo się domysleć, poświęcona jest «długom» nie innym, jak tylko — serca.

Mówiąc o Gawalewiczu, zapiszmy ukazanie się w druku jego «Perły», obrazka rymowanego z epoki odrodzenia, w którym głównymi działaczami są: Leonard da Vinci i Monna Liza. O obrazku tym wspominałem na tem miejscu, zaraz po wystawieniu go w Rozmaitościach, zarzucając, o ile pomnę, autorowi, że «Perle» swej dał nazbyt bogatą oprawę sceniczną. W czytaniu niedostatek ten znika i rzecz staje się tem, czem ją chciał mieć autor: poetycznym, słonecznym obrazkiem, otwarzającym jeśli nie ducha, to przynajmniej ponętne formy epoki, która dla artystów dzisiejszych jest istnym «rajem utraconym».

W nekrologji bieżącej zapisuję dwa nazwiska, nie głośne wprawdzie i nie wydatne, ale którym się wzmianka od kronikarza warszawskiego należy. Na progu niemal zawodu publicystycznego zmarł na suchoty młody, dwudziestokilkuletni s. p. Ludwik V. Zieliński, zdolny dziennikarz i pracowity sekretarz redakcji «Wędrowca» oraz «Wielkiej Encyklopedji Powszechnej». W krótkim swem życiu umiał zdobyć sobie przyjaźń i szacunek nawet starszych towarzyszy zawodu. Prawie jednocześnie dokonał długiego, bo blisko ośmdziesięcioletniego żywota s. p. Brunon Pusch, były starszy medalier b. mennicy warszawskiej, postać znana dobrze Warszawie i warszawianom. Zmarły był synem Bogumiła Puscha, geologa, twórcy «Mapy geologicznej Królestwa polskiego». Uzdolniony i zamilowany w trudnym swym zawodzie, zgromadził bogaty i piękny zbiór medali oraz galwanotypów rzadkich monet. Nie wiem jakie będą losy tego zbioru; szkoda byłaby jednak wielka, gdyby zmarnować się miał lub po świecie rozproszony.

W związku z tem wiadomość dla numizmatyków pocieszająca. W Warszawie czynią się starania o wydawnictwo miesięcznika, poświęconego numizmatyce. Pp. Bolcewicz i Wittyg, którzy przyczynili się znakomicie do ożywienia ruchu numizmatycznego przez wydanie dwóch katalogów z cenami zredukowanymi, zamierzają w przyszłości wydawać katalogi takie co miesiąc, z dodaniem krótkich rozpraw, w zakres numizmatyki wchodzących. Projekt jest dobry i zasługuje na poparcie.

Urbanus.

KOESPONDENCJA REDAKCJI.

ODPOWIEDZI.

W. W. K. w Warszawie. Z przestanych dokumentów wynika, że udałeś się pan na drogę sądową i że proces nie jest jeszcze ukończony,

nie możemy przeto, na podstawie oświecenia jednej strony, omawiać tej sprawy w naszym piśmie. W. J. S. w szawelskim pow. Nie mogliśmy skorzystać.

W. A. D. na Wołyniu. W sprawach tego rodzaju trudno o jakąkolwiek poradę prawną. Jedyna droga: odwołać się do łaski Monarzechy.

W. M. F. w Bucharze. Dziękujemy za propozycję, lecz w danych warunkach akceptować jej nie możemy.

WW. X. A., T. S., S. K. i A. D. Z rozmaitych powodów nie mogliśmy skorzystać.

ZDALEKA I ZBLIZKA.

! Niedawno temu, pisze korespondent «Słowa», zmarł w bardzo podeszłym wieku w St.-Zachael na Riwierze, p. Szymański, rodem z Poznańskiego, profesor rządowych szkół francuzkich od niespełna lat pięćdziesięciu. Pan Szymański miał czterech synów, z których najmłodszy jest obecnie podoficerem strzelców w Tonkinie, ozdobiony medalem. Drugi, porucznik piechoty w marynarce, kawaler Legji honorowej. Trzeci, jako kapitan strzelców, poległ w r. z. na placu boju w Afryce. Wreszcie czwarty, zaszczycony medalem za wojnę r. 1870 — 71, następnie krzyżem Legji honorowej za poświęcenie bohaterskie podczas cholery w Marsylii w r. 1884, zajmuje od niedawnego czasu wysokie w hierarchji oświecenia narodowego stanowisko inspektora akademji w Marsylii, a jako człowiek znaczny i uczynny, ogólnego zażywa poszanowania i ogólną cieszy się sympatją. P. Szymański mówi po polsku.

! Nowela Bolesława Prusa, p. t. «Anielka», ukazała się w tłumaczeniu niemieckiem p. Pawła Styczyńskiego, a w jednym z piśm berlińskich znajdujemy o niej następującą wzmiankę: «Jest to rzecz, którą należy zaliczyć do najlepszych utworów współczesnej literatury nowelistycznej. Nowela odznacza się niesłychanie subtelnym humorem w rozwoju treści, w charakterystyce osób i przedstawia z najwyższą prostotą wstrząsającą tragiczności losy człowieka. Nadto zaleca się subtelną obserwacją rzeczywistego życia i artyzmem w opisach natury, które stoją na równej wysokości z siłą charakterystyki. Mamy nadzieję, że firma nakładowa, która wydała tę nowelę, zapozna nas z innemi dziełami sarmackiego pisarza; po tej próbie jego wartości artystycznej jesteśmy dzieł tych bardzo ciekawi».

! Malwina Ogonowska, znana literatka, która przez długi szereg lat uczyła języka polskiego i literatury polskiej w akademji im. Mickiewicza w Bolonii, założonej przez Santagatę, zmarła we Florencji. S. p. Ogonowska była stałą korespondentką «Kraju» z Włoch.

! Z Drezną piszą do «Słowa»: W d. 5 b. m. w prywatnej kaplicy biskupiej, wspaniale przystrójonej, ks. prałat Maas pobłogosławił związek małżeński pomiędzy posłem austriackim, Władysławem Hengelmüller de Hengervar, a p. Marją-Albertyną z hr. Dunin-Borkowskich Taczanowską. Po obrzędzie kościelnym odbył się obiad w salonach hotelu Nord, do którego zasiało około 40 osób, a następnie kolacja. W orszaku weselnym zauważyliśmy: ambasadora austriackiego przy dworze berlińskim, posła ruskiego w Dreźnie, bar. Jonina, małżonkę ministra dworu saskiego, hr. Metsch, posła austriackiego w Dreźnie, hr. Chotek z żoną i córkami, ochmistrzynię dworu saskiego, bar. Pfing, szambelana hr. Seebach i t. d. Wśród gości lśniło sporo strojów magnatów węgierskich. Nazajutrz para ślubna wyjechała z Drezną.

! S. p. księżna Zenejda z Hołyńskich Lubomirska, wdowa po s. p. ks. Kazimierz, zmarła w niedzielę w zamku w Równem, w gub. wołyńskiej. Pozostawia dwoje dzieci: ks. Stanisława, właściciela klucza Równa, i Marję, zaślubioną hr. Montebello.

PRAWNIK.

♦ Z Petersburga donoszą do «Kijewianina», że w sprawie Emilji Łukaszewicz, która wniosła skargę na postanowienie wołyńskiego urzędu do spraw włościańskich, senat rządzący wyjaśnił, że przyznawanie za faktyczne i obowiązujące umów między właścicielami i osobami pochodzenia polskiego co do władania czynszowego, nie zgadza się z zasadniczą myślą prawa z dnia 10 grudnia 1865 r. i że dlatego wszystkie umowy, zawarte po ogłoszeniu powyższego prawa, należy uznać za nieważne, a jako takie nie mogą być przyjmowane za zasadę do przedstawienia gruntów do wykupu przy pomocy rządu. Emilja Łukaszewicz wniosła skargę na to mianowicie, że urząd do spraw włościańskich nie uznał jej praw czynszowych do 2 kawałków gruntu we wsi Ze-

leniszczu, w pow. żytomierskim, należącej do hrabstw Tyszkiewiczów.

W odeskim sądzie okręgowym rozstrzygnięto sprawę pojedyńkową, w której, w charakterze oskarżonych, występowali: b. wice-prezes noworosyjsk. Tow. zachęty chowu koni, p. J. Skarzyński, i prezes ziemstwa powiatowego, W. W. Jakunin. Do pojedynku doszło ztąd, że W. W. Jakunin, w rozmowie ze znajomymi, nieprzychylnie odezwał się o p. Skarzyńskim, który, powiadomiony o tem, wyzwał p. J. na pojedynek. Spotkanie odbyć się miało w d. 26 maja r. z. o g. 4 rano na odeskim placu wysłigowym. Przeciwnicy przybyli na oznaczone miejsce, lecz policja przeszkodziła walce. W dalszym ciągu przeciwnicy zostali oddani pod sąd, jeden za wyzwanie, drugi za przyjęcie pojedynku. Rozprawy sądowe odbyły się w nieobecności p. Skarzyńskiego i bez obrońców. Sąd uznał winę oskarżonych i skazał ich na areszt: p. S.—trzydniowy, p. J.—jednodniowy.

KURJER KOŚCIELNY.

** W «Warsz. Dn.» czytamy: «W obowiązujących prawach, określających odpowiedzialność osób duchownych innych wyznań chrześcijańskich za spełnianie posług religijnych osobom prawosławnym, według swoich obrzędów, zaprojektowane zostały następujące zmiany i uzupełnienia. Duchowni obcych wyznań chrześcijańskich, którzy świadomie dopuszczają prawosławnego do spowiedzi, komunji lub pomazania olejami według swoich obrzędów, podlegają: na pierwszy raz — wydaleniu z miejsca na czas od 6 do 12 miesięcy; na drugi raz — pozbawieniu stanu duchownego. Połączone dotąd z pozbawieniem stanu duchownego oddanie winnego pod dozór policji, ma być zniesione, ponieważ duchowny z chwilą pozbawienia go stanu duchownego traci możność nieprawnej działalności w charakterze osoby duchownej. Za spełnienie posług religijnych prawosławnemu, bez świadomości o tem, duchowni obcych wyznań chrześcijańskich podlegają surowej naganie, jako za nieogledność, nie liczącą z powagą ich stanu. Duchowni obcych wyznań chrześcijańskich, którzy dopełnią według swojego rytuału na prawosławnym konfirmacji lub pomazania olejami, albo innego obrzędu, znamienującego przyjęcie do wyznania obcego kościoła chrześcijańskiego, albo też dopuszczają spełnienia lub spełnią według swoich rytuałów chrzest dzieci prawosławnych, podlegają usunięciu z posady lub pozbawieniu godności duchownej. Postanowienia powyższe dopełniają braków kodeksu karnego, polegających na braku specjalnego artykułu, stanowiącego miarę kary za konfirmowanie osób wyznania prawosławnego przez pastorów luteranckich».

** Otrzymał dekorację. Ord. św. Anny kl. I: arcybiskup mohylowski, metropolita kościołów r.-k. w Cesarstwie, ks. Szymon Kozłowski. Ord. św. Włodzimierza kl. III: pralac: członek kolegium duch. r.-k. Adolf Martinoff i asesorowie tegoż kolegium: z diecezji mohylowskiej Konstanty Maculewicz, z diecezji łucko-żytomierskiej Józef Tomkowicz i z diecezji wileńskiej Felician Biedrzyński. Ord. św. Włodzimierza kl. IV: inspektor i profesor ces. akad. duch. r.-k., kanonik Bolesław Kłopotowski. Ord. św. Anny kl. III: adjunkt, profesor i spowiednik ces. akad. duch. r.-k., kanonik Justyn Dawidowicz i kapelan wojsk okr. woj. finlandzk. Michał Ruczyński. Ord. św. Stanisława kl. III: p. o. sekretarza duch. przy metropolii kościołów katolickich w Cesarstwie, ks. Kazimierz Protopolis.

KURJER SZKOLNY.

** Przed niedawnym czasem «Russk. Żizn» zamieściła artykuł, skierowany przeciwko warszawskiemu ogrodowi botanicznemu i jego zarządowi, obwiniając je o bezczynność, niesłużenie właściwym celom i t. p. «Now. Wr.», które w swoim czasie skargi i zale «Russk. Żizn» powtórzyło, obecnie, poinformowane z dobrego źródła, odwołuje je, przyznając warszawskiemu ogrodowi botanicznemu ważne znaczenie, a jego dyrektora, p. Fischera von Waldheima, stawiać bardzo wysoko. Dość powiedzieć, że w czasie wystawy paryskiej 1889 r., zjazd botaników, przy 16 honorowych wice-prezydentach, obrał go jednogłośnie swym prezesem.

** Z Petersburga piszą do «Warsz. Dn.»: «Dyrektorowie szkół warszawskiego okręgu naukowego będą obowiązani na przyszłość zwiedzać i te zakłady naukowe w Królestwie polskim, które nie podlegają ogólnemu zarządowi naukowemu; przyczem w seminarjach duchownych rzymskokatolickich będą oni obowiązani być obecnymi, w razie potrzeby, na egzaminach wstępnych, przejściowych i ostatecznych, śledząc za wykła-

dem języka i literatury ruskiej, historii i geografii».

KOLEJNIK.

Donosiliśmy już (pisze «Kur. Warsz.») o zamierzonym otwarciu w Warszawie kilku agentur kolei oraz Towarzystw żeglugi. Obecnie zaznaczamy, iż w przeciągu trzech do pięciu miesięcy pierwszą taką agenturę, lecz z wyłącznym przeznaczeniem sprzedaży ziarna, otwiera zarząd kolei riasańsko-uralskiej, na mocy zezwolenia, pomieszczonego w «Zbiorze praw» w sierpniu r. z. O agenturę tę od r. z. czyniły starania trzy znane firmy kupieckie z Warszawy, jednak wybór na żadną z nich dotychczas nie padł i, o ile się zdaje, obejmie ją specjalista, obznajomiony z tutejszymi stosunkami a wysłany przez zarząd owej kolei. Agentura będzie czynną przed nowymi zbiorami.

Wydział handlowy, istniejący dotychczas przy zarządzie dróg skarbowych, przyłączony został do wydziału «warunków przewozu», funkcjonującego przy departamencie dróg żelaznych ministerstwa dróg i komunikacji. Złączonemu wydziałowi zawiadywać będzie dotychczasowy naczelnik wydziału warunków przewozu, p. A. Szabuniewicz. Naczelnik zaś wydziału handlowego dróg skarbowych, p. K. Łazarew, otrzymuje nominację na pomocnika p. Szabuniewicza.

P. minister komunikacji zatwierdził na stanowisku wice-dyrektora drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej inżyniera komunikacji Teodora Daragana, zajmującego obecnie stanowisko inżyniera oddziałowego przy budowie drogi żelaznej riasańsko-kazańskiej.

Zaliczeni zostali do ministerstwa komunikacji: spadły z etatu inspektor dystansowy dróg żelaznych warsz.-wiedeńsk., warsz.-bydgosk., nadwiślańskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej, inżynier Wurcel, i rewizor dystansowy przy budowie drogi żel. riasańsko-kazańskiej, inżynier Daragan 2; pierwszy z wydelegowaniem do inspekcji dróg żelaznych w Królestwie polskim, a drugi z zatwierdzeniem na stanowisku pomocnika dyrektora drogi żel. warsz.-wied.

Na utrzymanie głównej inspekcji rzecznych i szosowych dróg komunikacji, jak donosi «Grażdanin», rada państwa, zgodnie z projektem pana ministra komunikacji, postanowiła wyasygnować 100,000 rs. rocznie.

Pułkownik Wendrych, jak donosi «Grażdanin», udaje się do Chicago, w celu studiów nad kolejami żelaznymi.

Zmarł w tych dniach nagle kontroler jenerału departamentu rachunkowości kolejowej w kontroli państwa, rzecz. rad. stanu Strick.

KRONIKA POŚMIERTNA.

Aweyde Edward, lat 49, sędzia śled. — w Ostrowie (gub. łomżyńska), 4 kwietnia.

Bohdanowiczowa Anna, lat 35, żona d-ra medycyny, znana portrecistka (Bilińska) — w Warsz., 8 kwietnia.

Czerwiński Antoni, lat 52, urz. dr. żel. nadwiślańskiej — w Warsz., 4 kwietnia.

Gintyło Jan, lat 89, radca stanu, b. dyrektor odeskiego kantoru banku państwa — w Petersburgu, 9 kwietnia.

Jeżewski Julian, lat 56, były urzędnik warsz. komory celnej, emeryt, ostatnio urz. Tow. asek. «Jakor» — w Warszawie, 3 kwietnia.

Lubomirski księżna Zenaida (z Hołyńskich), wdowa po znanym muzyku ks. Kazimierz, obyw. ziem. guberni wołyńskiej — w Równem, 2 kwietnia.

Łaszczyński Adam, lat 65, obywatel ziem. — w Chylinie (pow. koniński gub. kaliska), 8 kwietnia.

Rogalska Józefa, l. 86, wdowa po niedgdy Leonie R., b. sekretarzu b. uniwersyteck., znanym literacie — w Warsz., 5 kwietnia.

Roman Adolf, lat 64, naczelnik depót warsz. kolei konnej, b. ob. ziem. — w Warszawie, 31 marca.

Sapolski Władysław, l. 71, ob. ziem. — w Warszawie, 4 kwietnia.

Sauer Aniela, b. nauczycielka muzyki — w Warsz., 27 marca.

Skirmuntt Kazimierz, obyw. ziemski, właściciel winnic w Krymie, hon. sędzia pokoju — w Symferopolu, 4 kwiet.

Stankiewicz Karol-Maciej, lat 76, długoletni archiwista archiwum lubelsk., emeryt — w Lublinie, 2 kwietnia.

Suchodolska hr. Celestyna (z Kunieckich), lat 85, obyw. ziem. pow. chełmskiego gub. lubelskiej — w Dorohusku, 2 kwietnia.

Sułmierski Zygmunt, sekretarz warsz. izby sąd. — w Warsz., 6 kwietnia.

Szamowska Teodozja, l. 85, emerytka — w Warszawie, 1 kwietnia.

Sztykiel Jakób, lat 42, obywatel ziemski — w Karolinie, 5 kwietnia.

Werner Ludwik-Alfons, lat 64, ob. m. Warszawy — tamże, 4 kwietnia.

Wichrowski Teodor, lat 49, naucz. gimn. 3 w Warszawie — tamże, 5 kwietnia.

Wilkoński-Odrowąż Franciszek, lat 79, urz. warsz. rady miejskiej dobroczynności publ., b. członek rady opiekuńczej szpitala Dzieciątka Jezus — w Warsz., 2 kwietnia.

Zawirski Walenty, lat 70, b. nauczyciel szkół, emeryt — w Słodowcu pod Warszawą, 8 kwietnia.

pondenta «Birż. Wied.», do rozmiarów, jakich dawno tam nie pamiętają: «Przebywa obecnie w Moskwie z tysiąc przedstawicieli firm prowincjonalnych, w celu zakupu towarów, a szczególnie materiałów surowych, których brak uczuwać się daje. Brak materiału surowego do wyrobów jedwabnych zniewolił niektórych fabrykantów do szukania go na rynku warszawskim». Materiał tamtejszy miał okazać się lichym w stopniu uniemożliwiającym wyrób na warsztatach zwyczajnych. Fabrykaty tego rodzaju, pochodzące z Łodzi, pozostają — jak pisze dalej ów korespondent — «pod opieką agentów, komiwojażerów, komisjonerów wszelkiego rodzaju, którzy objeżdżają najdalsze nawet zakątki Rosji. W Moskwie zawsze, więc i obecnie przebywa ich bardzo wielu. Do powodzenia ich przyczynia się umiejętność gustownego i efektownego dobierania towarów. To też, pod wrażeniem dobrego nastroju i zbytu, kupcy moskiewscy korzystają z ich pośrednictwa i liczne czynią obstrukcje, chociaż poczynają już tego żalować». Korespondent, jak się okazuje, wielki przeciwnik towarów łódzkich i warszawskich, przywożonych do Moskwy, proponuje, ażeby kupcy i fabrykanci moskiewscy również utworzyli coś w rodzaju instytucji komiwojażerów, którzyby rozjeżdżali po Rosji i umiejętnie sprzedawali wyroby według prób i wzorów.

WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

— Muzeum przemysłu i rolnictwa przystąpiło do wydawnictwa nowej «Encyklopedji Rolniczej», gdyż pierwsze wydanie, z przed dziesięciu laty, całkowicie wyczerpanem zostało. Nowa encyklopedia nie będzie powtórzeniem edycji pierwszej, gdyż wobec postępu nauki rolniczej prawie wszystkie działy zostaną nanowo opracowane. Encyklopedia ma być przewodnikiem rolniczym i wszystko co dla praktycznego rolnika potrzebne, znajdzie w niej miejsce. Pierwsze zeszyty wychodzić zaczęły od maja r. b., co miesiąc jeden. Cena zeszytu (5 ark. in 8-o) kosztuje w Warszawie kop. 60. Adres redakcji: Krakowskie-Przedmieście, 66. Prezesami komitetu redakcyjnego i delegacji wykonawczej są: pp. Ludwik Krasinski i Józef Jeziorański.

— Na Wołyniu przeprowadzone być mają w r. b. drogi dojazdowe. Komisja, złożona z przedstawicieli władz administracyjnych oraz właścicieli ziemskich i przemysłowców, wypracowała projekt urządzenia dróg bitych w guberni na przestrzeni 584 wiorst. Projekt, zatwierdzony przez ministerstwo komunikacji, wykazuje ogółem 16 dróg dojazdowych, z których ważniejsze pójdą od m. Starokonstantynowa do stacji Polonne 47 wiorst, od m. Ostroga do st. Krzywina 14 wiorst, od Żytomierza do Owruca 96 wiorst, od Krzemienia do st. Rudnia 22 wiorst, od Zaslavia do Szepietówki 23 1/4 wiorst, od Począjowa do stacji Rudnia 25 wiorst, od m. Nowogrodu wołyńsk. do st. Polonne 60 wiorst, od m. Włodzimierza woł. do Kowla 52 wiorst i t. d.

— «Piet. Wied.» zamieszczają następującą informację: Dowiadujemy się, iż ministerstwo finansów opracowało nowe przepisy, na których zasadzie prywatne domy bankierskie obowiązane będą przy otrzymywaniu papierów procentowych od osób, otwierających sobie rachunek specjalny on call, wydawać swoim klientom kwity z dokładnym oznaczeniem numerów i seryj papierów. Środek ten wymierzony jest przeciw ukrośczeniu spekulacji bankierów na giełdzie, dokonywanych za pomocą pieniędzy klientów.

— Zakłady fabryczne Lilpop, Rau i Sp. Warszawska fabryka wagonów, egzystująca przy akcyjnych zakładach fabrycznych firmy Lilpop, Rau i Sp., otrzymała nowe zamówienia na dostawę 500 wagonów towarowych, w części dla dróg żel. skarbowych, a w części dla drogi żelaznej uralskiej. Dodajmy przy sposobności, że dyrektorem zarządzającym fabryki jest obecnie p. Stan. Olszewski, b. jej agent w Petersburgu.

— Główne fabryki łódzkie wydzielają za rok ubiegły następujące dywidendy: Towarzystwo akcyjne Karola Scheiblera około 8%, Towarzystwo akcyjne J. K. Poznańskiego około 9%, Towarzystwo akcyjne Ludwika Geyera około 12%.

— Z Waszyngtonu donoszą, że według sprawozdania departamentu rolnictwa, średni stan pszenicy ozimej na d. 1 kwietnia był 77,4, a żyta — 85,7%. Zimno w lutym i marcu szkodliwie wpłynęło na pszenicę.

— Akcyjne Towarzystwo anonimowe «Huta bankowa» w Dąbrowie, jak donoszą z Warszawy, do gazet ruskich, postanowiło założyć fabryki ze-

EKONOMISTA.

O komiwojażerach łódzkich.

Ruch handlowy w Moskwie wzrosć miał w chwili obecnej, podług świadectwa kores-

laza w Druszkowie nad Donem. Kapitał zakładowy wynosi 12 mil. fr.

Z Melbourne donoszą do gazet petersburskich, że wielki «Commercial Bank of Australia» zawiesił wypłaty. Kapitał banku wynosi 3 mil. f. sterl., na których rachunek wniesiono 1.200.000. Depozyty banku wynoszą 11 mil., a w tej liczbie 5 mil. w złocie angielskim.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Kurs ruskiej waluty zagranicą, spadając wciąż w ciągu upływnego tygodnia, doszedł był już do poziomu bardzo niskiego, a lubo wczoraj, pod wpływem niepomyślnych wiadomości z Ameryki o stanie zasiewów, podniósł się nieco, wszakże jeszcze znaczną wykazuje różnicę na swą niekorzyść, w porównaniu z kursem w ostatnim naszym sprawozdaniu zanotowanym. Według ostatnich (środkowych) doniesień z Berlina, płacono tam za 100 rubli 212 m. 25 pf., a po zamknięciu giełdy szaleńcze 211 m. 75 pf.

Ostatnie notowania. Giełda petersburska dnia 31-go marca. Polscy premjowie: I em. 242, II em. 221. Polscy wachodni: I em. 104,75, III em. 104,75. Dłoty premjowe banku zslacheckiego: 195,25. Akcje banków: dyskontowego 448, międzynarodowego 443, ruskiego 273, wileńskiego ziemskiego 616, kijowskiego ziemskiego 798. Listy zastawne 5-procentowe: wileńskie — 101, kijowskie — 101,50, charkowskie — 101,12, poławskie — 101,85; moskiewskie — 101,50. Memety: funt sterling — 9 rs. 65 kop., marka — 47,35 kop., frank — 38,40 kop., gulden — 79,25 kop., pół-imperjal nowego stempla — 7 rs. 69 kop., rubel srebrny — 106 kopiejek, rubel papierowy — 65,19 kop. w złocie. Z giełdy warszawskiej wiadomości nie posiadamy.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

W. M. Tarnog. w Birzule. Żadnej książki księgarńa tutejsza nie posiada na składzie. Księgarńa może tylko dostarczać te nowości, które w swoich ogłoszeniach pomieszcza.

Do dzisiejszego N-ru dołącza się dla wszystkich prenum. 16, 17 i 18 arkusz dodatku powieściowego p. t. «Dwa bieguny» Elizy Orzeszkowej.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” zawiera str. 14 (wraz z okładką), dodatek powieści. (dla stałych prenumeratorów) str. 16; razem str. 62.

REDAKTOR I WYDAWCA ERAZM PILTZ.

SKŁAD OBIC

własnej fabryki, jak również petersburskich, moskiewskich i fińskich fabryk, (1641-18-6)

D.P. PAWLUCHINA,

Petersburg. Wielka Sadowa (róg Mucznego pier.), № domu 27—9, magaz. 15

Obicia, szlaki, sztabiki, tkanina i tektura do obic.

CENY FABRYCZNE.

Próby wysyłają się natychmiastowo.

DOBRA ZIEMSKIE do sprzedania: 55¹/₂ włók ziemi pszennej, w tem lasu 15 włók, w dogodnym punkcie, 4 wiorsty od przystanku kolei nadwileśkiej, 1 w. od miasta powiatowego, przy szosie warszawsko-lubelskiej, odległe od Warszawy 1¹/₂ godz. koleją. Budynki przeważnie murowane, dom obcz. murów., ogrody: angielski piękny i owoc., oranżeria. Dochody stałe: browar, pacht, młyny i propinacja. Bliz. wiad. u właściciela: gub. siedlecka, przez Garwolin w Czyszkowie. (85-2-2)

Pasy „BALATA” Cloutha

transmis., gumowe, z przekładk. bawełn., jednolite, wytrzym. na wilgoć i parę, nie wyciąg. się i nie obślizg. się na pasow. kołach. Jedyny repoz. i skład główny **J. E. KLÉBER**, Warsz., Złota, 34, najlepsze refer., próby, oraz cen., wys. na żąd. franko i gratis. Pan. handl. ustęp. rabat. (39-12-7)

BIURO NAUCZ. PIERWSZORZĘDNE

JASIŃSKIEJ,

ul. Berga, 6, w Warszawie. Ma do umieszczenia nauczycieli, nauczycielki i bony różnych narodowości; na żądania sprowadza z Paryża osoby. (68-6-4)

Biuro kancjonowane nauczycielskie

K. JAWORSKIEJ,

Krakowskie-Przedmieście, 7. Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. (74-4-3)

ПРОШИВШИЙ. Сиб., Невский, 20. ВЕСЬ СЕКРЕТЪ КРАСИВАГО ПОЧЕРКА.

NOWOOTWORZONY

skład ceraty

z własnej fabryki

A. P. FIODOROWA,

Petersburg, Wielka Sadowa 25.

Wielki wybór obrusów, serwetek, dywanów—ceratowych.

Ceny umiarkowane.

Handlującym rabat. (1648)

Założona w r. 1872

SZKOŁA MUZYCZNA

F. I. Rousseau, (1808)

Newski pr. 55. Przy zakład. pensjonat.

PETERSBURSKA SZKOŁA MUZYCZNA, Newski pr., róg Wielkiej Morskiej d. 16—7, pod dyrektora: prof. K. Lüttsch, J. Borowka i W. Wissendorfa. (1287)

SKŁAD OBIC

Petersburskich i Moskiewskich fabryk,

Teodora Silina,

Petersburg. Sadowa ulica, № 27.

Rolka od 8, 9, 10 k. i drożej. Handlującym rabat. (1639-18-10)

Wysyłają się próby.

DOM HANDLOWY

ALEKSANDER WENTZEL.

Skład centralny środków opatrunkowych.

Bandaż, nabruszni-giczne, instrumenty, termometry, pulwerszek dezynfekcyjny bez Petersburg, Jekatery-



ki, narzędzia chirurgiczne, przyrządy indukcyjne, ryzatory, i inne. Prozapachu, Złotowa. niński kanał, № 26-27.

Cenniki ilustrowane wysyłają się bezpłatnie. (1636-26)

Prosimy powoływać się na «Kraj», jako źródło zaczerpnięcia wiadomości o ogłaszanych artykułach.

KAWIARNIA POLSKA

przy ul. Michajłowskiej № 2 w Petersburgu,

wydaje codziennie obiady, przyrządzone z najświeższej prowizji i na najlepszym maśle. Obiady z 4 potraw 50 k. Abon. taniej. Śniadania i kolacje «à la carte», a także: Flaki, Kolduny litewskie, Kiełbasa z kapustą; Kawa, Herbata i Czekolada; pączki, chrusty i ciasta w wielkim wyborze; przyjmują się zamówienia na obiady, kolacje, śniadania i t. d., przytem wielki wybór pism rozmaitych; usługa polska.

Zakład otwarty do godziny 12 w nocy.

(1244-52)

M. RUSZCZYŃSKA.

BACZNOŚĆ

przed podrabianiem

„EXSICCATOR”.

Istnieje jeden tylko zatwierdzony przez rządy i Rosję. Niszczy grzybek drzewny i osusza wilgoć etc. Broszura bezpłatnie. Uważać na markę fabryczną i herb państwa przy rachunku i naczyniu. Potrzebni agenci. Dostać można tylko: Marszałkowska 117. Adres: inż. RITTER, Warszawa. (78-3-2)

TREŚĆ NUMERU:

Nowe książki, otrzymane w redakcji «Kraju». Kronika naukowa i literacka.

Echa zachodnie (od spec. kor. «Kraju»): z Wiednia p. Mariusa, ze Lwowa p. Notę.

Ziemie słow. (listy koresp. «Kraju»): z Serbji, z Bułgarji i t. d.

Listy z prowincji (od spec. koresp. «Kraju»): z gub. podolskiej, z Odessy, z Orenburga, z Syberji, z kraju nadbałtyckiego, z Finlandji.

Z politycznego świata, p. J. T. H. Kronika powszechna. Wiad. bieżące. Kron. petersburska. Kron. warszawska (listy koresp. «Kraju» i drobne wiad.). Zdaleka i zbliska. Kronika pośmiertna.

Prawo i sady. Kurjer kościelny. Kurjer szkolny. Kolejnik.

Ekonomista. O komitowajzerach łódzkich. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Doniesienia. Ogłoszenia.

MIESIĄC MARJI

DLA KAZNODZIEJÓW I WIERNYCH, to jest

nabożeństwo majowe,

zawierające na każdy dzień miesiąca kazania, naukę, teksty Pisma św., ojców kościoła, czytania pobożne, przykłady i t. p. materiały kaznodziejskie, z różnych autorów zebrali ks. Ant. Brykczyński i ks. Wal. Załuski.

Cena rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 35.

Skład główny w księg. Gebethnera i Wolffa w Warszawie. (1682-3-3)

Firma nagrodzona na europejskich wystawach dziełami złotymi medalami i wyższymi odznaczeniami.

KREM BRZOZOWY

do udelikatniania i oświeżania twarzy.

Fabrykanta kosmetyków **A. ENGLUND.**

Po użyciu jego twarz pozostaje zawsze gładką. Cena słoika rs. 1, z przesyłką rs. 1 k. 50. Dla zapobieżenia podrabianiom, proszę zwracać uwagę na podpis A. Englund czerwonym atramentem i markę S.-Petersburskiego Laboratorium Kosmetycznego. Dostać można w Najwyższej zatwierdzonym ruskiem Towarzystwie sprzedaży materiałów aptecznych, Kazańska, 12, oraz we wszystkich znaczniejszych aptecznych i perfumeryjnych handlach Cesarstwa ruskiego. Skład główny na całą Rosję: A. Englund, Petersburg, Baszejnaja ulica, № 2. (1562)

WYSTĘPUCI SIĘ PODRABIAŃ.

!!! NIEZWYKŁA TANIOŚĆ !!!

NATURALNY

OCET WINNY

z winogron.

Butelka 50 i 20 kop.

POLECA FABRYKA

H. F. STURMA

W PETERSBURGU. (1478)

Sprzedaje się wszędzie.

Wiadom. dla dobroczyńców!!

Jeśli jaka dobroczynna osoba życzyła, to mógłbym polecić na opiekę macierzyńską i wychowanie z zacnej rodziny śliczną, bardzo zdolną, zdrową, wyjątkowo dobrą, w wieku lat 12 dziewczynkę. Adres mój: przez Miński gubernialny w Zamościu. Aleks. Jolski.

KURJER KSIĘGARSKI

ostatnich nowości,

otrzymanych w księgarni

BR. RYMOWICZ

w Petersburgu.

Adamczewski J. 2530 monogramów różnych stylów i rozmaitej wielkości, zastosowanych do rzemiosł. Zeszyt I, k. 25.

Aleksandrowicz W. Głos i jego kształcenie w sztuce śpiewu, rs. 1.

Barzycki Józef, dr. O pielęgnowaniu zdrowia, k. 25.

Belza St. W górach olbrzymich, rs. 1.

Bersohn M. Quelques mots sur un tableau inconnu d'Andrea Vicentino, représentant l'entrée d'Henri III, roi de Pologne et de France à Venise en l'an 1574, k. 60.

Bloch Jan. Kredyt melioracyjny i stan rolnictwa, rs. 2.

Boas J. E., dr. Podręcznik do nauki zoologii, w opracowaniu d-ra Józefa Nusbaum, z 400 drzew. w tekście, zeszyt 1 do 10, rs. 2; wypisujący całość płaci nadto rs. 1 za ostatnie 5 zeszyt.

Bourdeau L. Historia i historycy, studjum krytyczne o historii, uważanej jako umiejętność pozytywna, rs. 1 k. 35.

Brauchereau L., ks. Zwyczaje towarzyskie dla osób duchownych, rs. 1 k. 20.

Brücke Ernest, dr. (prof. fizjologii wiedeńskiego uniwersytetu). Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci, rs. 1.

Chaignon, ks. Rozmyślenia dla kapłanów, czyli droga do świętości ka-

plńskiej przez modlitwę wewnętrzną, wyd. drugie, t. I, rs. 2.

Czerwiński Marcin, ks. Albania, zarysy etnograficzne, kulturalne i religijne, wyd. ilustr., rs. 1 k. 80.

Gawalewicz Marjan. Perła, obraz dramatyczny wierszem, k. 40.

Gry w karty dawniejsze i nowe, ułożył stary gracz (wyd. 2), rs. 1.

Gurney, Myers i Podmore. Dziwy życia, przeł. z franc. J. K. Potocki, rs. 2.

Historja naturalna w obrazach. Botanika i mineralogia w 269 kolorowanych obrazkach, z tekstem Feliksa Wermińskiego, rs. 4.

Jankowski Cz. Rymów nieco, k. 75.

Jedynie praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast i t. p., przez autorkę 365 obiadów, rs. 1 k. 50.

Junosza Kł. Wybór pism, t. IV. (Pod wodę, obraz z życia wiejskiego), rs. 1.

Kleczyński Jan. Słownik wyrazów używanych w muzyce, k. 60, opr. k. 90.

Kowerska Zofja. Dzidzia, nowela, rs. 1 k. 20.

Kramsztyk St. Szkice przyrodnicze z dziedziny fizyki, geofizyki i astronomji, rs. 3.

Kraushar Al. Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego, admirała i wodza holendrów w Brazylii, starszego nad armatą koronną za Władysława IV i Jana-Kazimierza, 1592—1656, 2 tomy, rs. 4.

Krechowiecki Adam. Najmłodszy, pow., 2 t., rs. 2 k. 40.

Krechowiecki Adam. Veto! powieść historyczna, 4 tomy, wydanie drugie, rs. 4 k. 50.

Kwestja kobieca, przez J. Z., k. 20.

Lindau Paweł. Pasożyt, pow., k. 60.

Lubbock John. Powaby życia, z 77 wydania angielskiego, rs. 1.

Łętowski J. Stary mąż, nowela, rs. 1 k. 20.

Mantegazza Paweł. Sztuka ożenienia się, k. 80.

Nabożeństwo do Najśw. Marii Panny, Matki nieustającej pomocy (Poznań), k. 80.

Nadmorski, dr. Kaszuby i Kociewie, język, zwyczaje, przesady, podania, zagadki i pieśni ludowe. Poznań, k. 90.

Niemirycz Jul. Filozofja historii narodu polskiego, osnuta na tle dziejów ludzkości, 2 t., cena rs. 4.

Nowowiejski Antoni, ks. Ceremonjał parafialny. Przewodnik liturgiczny dla duchowieństwa, pasterstwem dusz zajętego, t. I, rs. 1 k. 20.

Ottuszewski Wł., dr. Istota, przyczyny i leczenie jakania i wadliwego wymawiania, z 5 rys., k. 20.

Odyniec E. A. Legendy. Z życia św. Franciszka z Asyżu. Pacierze. Memento mori. Trzy wiśnie, k. 5.

Pamiętnik młodej dziewczyny. Księżniczka Katarzyna. Dwie powieści dla dorastającej młodzieży, kart., rs. 1 k. 20.

Pelczar Józef, ks. Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska według najcelniejszych mistrzów duchownych. Pięte wydanie przejrzone i powiększone, 2 tomy, rs. 3.

Samson Julja. Wychowanie dziewcząt w rodzinie (praca uwieczniona przez akademię francuską), rs. 1.

Scholtz F., dr. Wady charakteru dziecięcego i ich leczenie, przełożył J. Wł. Dawid, k. 90.

Se. er. Dzielną kobietą, pow. rs. 1.

Sokolik Aleksander, ks. Katechizm ko-

ścioła rzymsko-katolickiego, kurs niższy, k. 30.

— Nauka religji kościoła rzymsko-katolickiego, kurs wyższy, k. 60.

Spirydjon. Kodeks światowy, wyd. trzecie, znacznie powiększone, k. 90.

Świderski L. Jesienią, kom. w 1 akcie, k. 30.

Teatr amatorski № 27. Raptus, kom. w 1 akcie, k. 30.

— № 28. Straduję, kom. w 1 akcie, k. 30.

Werycha Marja. Las, książka przeznaczona dla dzieci od lat 6 do 10, w opr. kart. k. 90, w opr. ozdobnej rs. 1 k. 20.

Wierzbowski Wł., dr. Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych. Rady i wskazówki co do zachowania się przy stosunkach płciowych, środki lekarskie przeciwko chorobom wenerycznym, oraz sposoby, ochronne w celu usunięcia zarazy, k. 50.

Wodzińska Marja. Amazonka, podręcznik jazdy konnej dla dam, rs. 2 k. 50.

Wójcicki H. Praktyczna gramatyka języka polskiego, k. 40.

Zapolska Gabryela. Menażerja ludzka, rs. 1 k. 50.

Zielczak Józef, dr. Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi, k. 10.

Zola G. Pogrom (La Débacle), rs. 1 k. 50.

Żywot Małgorzaty Bosco, spolszczył ks. Antoni Chmielowski, k. 50.

Uwaga! Księgarnia uprasza panów wydawców, aby po 1 egzemplarzu każdej nowości nadsyłać zechcieli wprost pod opaską, bezzwłocznie po wyjściu, dla pomieszczenia takowej w «Kurjerku».

FABRYKA I MAGAZYN

obuwia damskiego i męskiego

M. Dudzińskiego

(643-12-10)

(dawniej A. CHMURKOWSKA),

Nowo-Senatorska 6

poleca najwięk. wybór wytworn. obuwia, wykwinicie wykończ., z najleps. mater. kraj. i zagranicznych

Ceny możliwie przystępne.

Zamówienia przyjmują hurtowe i detaliczne.



BUCHALTER KORESPONDENT młody człowiek, znający dokładnie podwójną buchalterję i mogący poprawnie korespondować w jęz.: ruskim i niemieckim, potrzebny jest do fabryki na prowincji za skromne wynagrodzenie. Uprasza się refleksantów, mogących się powołać na poważne referencje, zgłaszać się do T. Sokolnickiego, Wilno, na Łukiszkach. (1716-3-2)

OSTRZEŻENIE.

Oryginalny «Exsiccator» inż. Rudnickiego sprzedaje się wyłącznie w kantorze «Dezynfekcja», Warszawa, Królewska 39. Ostrzega się przed naśladownictwem i podrabianiem, gdyż istnieją fałszyfikaty. (66-52)

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE DOTYCHCZAS**„HORNSBY AKROYD“**

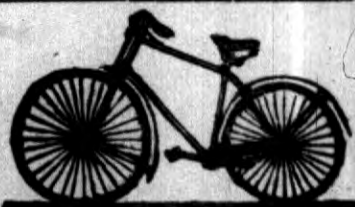
patentowane motory naftowe bezpieczeństwa

wyrobu angielskiego, stałe i lokomobilowe, z zupełną pewnością dobrego działania, polecają

A. WETTLER, M. NASSIUS,

Warszawa, Hoża № 49.

(75-4-3)



GŁÓWNI REPREZENTANCI FABRYKI

I. K. STARLEY & CO

W COVENTRY (56)

KUKSZ & LUEDTKE

w Warszawie, Bielańska № 5.



Nowego w trzech tomach wydania dzieła:
ROZMYŚLANIA DLA KAPŁANÓW

przez

ks. Chaignon,

przekład z francuskiego,

wyszedł z druku tom I-szy. 8° str. XVI i str. 600. Cena rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 30. (1704-3-3)

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Tom II i III ukaza się w ciągu roku bieżącego.

JÓZEFINA MICHALSKA,

SKŁAD SPECJALNY

PERFUMERJI I KOSMETYKÓW

z najlepszych krajowych i zagranicznych fabryk. (1454)

Kijów, róg Kreszczatka i Kadetskiej ulicy, dom Schoedel'a.

Zamów. osob. i nadsył. z prown. wykonyw. się niezwi. i ekspedują pierwszą pocztą. Ceny tańsze niż gdzieindziej. Cenniki bezpłat. na zapotrzebowanie.

TYGODNIK ROMANSÓW I POWIEŚCI

wychodzi raz na tydzień w sobotę, obejmuje 16 kolumn w dwie szpalty garmontowego druku. Cena w Warszawie rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1. Od 1 stycznia 1893 r. rozpoczęliśmy druk następujących powieści: «Przypadek czy zbrodnia», przez Ramestana, oryginalnie napisana. «Komnata zaczarowana», w tłumaczeniu z angielskiego. «Nemrod» Jerzego Ohneta, w tłumaczeniu z francuskiego. Komplet od nowego roku znajdują się jeszcze na składzie i prenumerata stosownie do życzenia, od tego czasu przysyłać być może. Prenumeratory roczni, płacący zgóry za cały rok w kantorze wydawcy, otrzymają jako **PREMIUM BEZPŁATNE** do wyboru jedno z następujących dzieł:

Andriolli. Bohaterki poezji polskiej	rs. 2 kop. —
Gomulicki W. Nowele, tom jeden	» 1 » —
Dygasiński A. Z zagony i bruku, zbiór nowel	» 1 » —
tom jeden	» 1 » 50
Pieśni Galla, z rys. Czesława Jankowskiego	» 1 » —
Kraszewski J. I. U Babuni, 2 tomy	» 1 » —

Na koszt przesyłki jednego z pierwszych czterech dzieł należy nadesłać kop. 25, na Kraszewskiego zaś kop. 35. (1692-6-4)

Adres: S. Lewental, wydawca, w Warszawie, Nowy-Swiat № 41.

BILANS I RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT PÓŁNOCNEGO TOWARZ. UBEZPIECZEŃ

ZA ROK 1892.

BILANS

w dniu 1 Stycznia 1893 roku.

AKTYWA.

PASSYWA.

Rachunek kasy. Znajdowało się w gotowiznie. 256,210 87
Rachunek banków. Znajdowało się na rachunkach bieżących. . . 444,002 50
Rachunek papierów procentowych, własnością Towarzystwa będących:

Wartość no- Według ksiąg Dy-
minalna. Cena. rekeji.
Rs. K.

4% obligacje dróg żelaznych
połudn.-zachodnich . . . 221,000 83 183,430 —
5% Listy zastawne premjo-
we państwowego gósl-
check. Banku Ziem. . . . 2,000 190 3,800 —
4% obligacje pożyczki we-
wnętrznej. 26,500 80 21,200 —
4% obligacje pożyczki we-
wnętrznej. 1,118,000 84 939,120 —
4% obligacje drogi żel. mo-
skiewsko-kazańskiej . . . 402,000 94 377,880 —
5% pożyczka prem. z r. 1864. . 700,000 90 630,000 —
5% pożyczka prem. z r. 1866. . 350,000 92 322,000 —
Akcje dywid. dr. żel. pol.-zach. . 1,500 215 3,225 —
Akcje dywid. dr. żel. pol.-zach. . 1,800 205 3,690 —
Akcje dywid. dr. z. kursko-kij. . 16 1 16 —
Akcje dywid. dr. z. kursko-kij. . 1 1 1 —

2,822,817 — 2,484,862 —
Wartość kuponów w dniu 1 Stycznia r. 1893. . . 17,581 81

Rachunek kasypomocy urzędników Dyrekcji Północnego Towarzystwa:
Papiery procentowe, własnością kasy będące 165,891 18
Rachunek agentur. Należność od nich. 296,526 81
Rachunek Towarzystw ubezpieczeń. Należność od nich. 519 98
Rachunek dłużników. Należność od różnych, według ich rachun-
ków bieżących. 413,143 54
Rachunek wydatków za rok 1893 16,052 47

RAZEM. 4,094,291 11

Prezes dyrekcji: S. Protopopow. Członkowie: A. Najdienow. K. Rukawisznikow, D. Wostriakow, M. Żiwaho. Dyrektor-Zarządzający: D. Morozow. P. o. buchal-
tera głównego: A. Poto.

Rachunek kapitału zakładowego:

12,000 akcji po rs. 100 każda 1,200,000 —

Rachunek kapitału zapasowego ¹⁾: W dniu 1 stycznia
roku 1892 było 386,434 01
Doliczony procent
za rok obrachun. 15,457 86

Rachunek rezerwy premij:

Zarezerwow. premja w dziale ubez. ogniw. 600,000 —
transp. 50,000 —

Rachunek dywidendy. Nieodebrana dywidenda za rok 1892—1891 650,000 —
Rachunek kasypomocy urzędników dyrekcji Północnego Towarzystwa: 2,107 00

Należność od Towarzystwa. 171,166 59
Rachunek podatku skarbowego. Do zapłacenia za rok 1892. . . 48,332 68
Rachunek nieuregulowanych pogorzeli. Niezapłacone wynagrodzenia 162,963 00

Rachunek nieuregulowanych strat w transportach. Niezapłacone
wynagrodzenia. 24,702 95
Rachunek agentur. Należność od Towarzystwa. 5,604 33

Rachunek Towarzystw ubezpieczeń:
Należność za reasekuracje 333,298 13
Rezerwowy kapitał reasekuracyjny 637,834 06

Rachunek wierzycieli. Należność od Towarzystwa. 971,132 19
Rachunek sum przechodnich: 48,434 19

Nieopłacone wydatki i prowizja za rok 1892, oraz su-
my zaforszuszowane. 139,100 50
Rachunek zysków za rok 1892. Czysty zysk. 268,856 31

RAZEM. 4,094,291 11

¹⁾ Do kapitału rezerwowego doliczono z zysku rs. 26,885 k. 63. Tym
sposobem kapitał zapasowy za r. 1892 wynosi rs. 428,977.

Rachunek wierzycieli. Należność od Towarzystwa. 971,132 19
Rachunek sum przechodnich: 48,434 19

Nieopłacone wydatki i prowizja za rok 1892, oraz su-
my zaforszuszowane. 139,100 50
Rachunek zysków za rok 1892. Czysty zysk. 268,856 31

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

RAZEM. 4,094,291 11

COGNAC „IMPERIAL”

Fabryka w Warszawie, Ślizka № 35.

(61-26)

Analizowany przez tutejsze powagi lekarskie i zalecany jako zdrowy i wyborny napój. Lepszy, gdyż wyrób li tylko z wina bez domieszek, tańszy, gdyż nie obciążony wysokiem cłem i banderolą. Sprzedaż we wszyst. znacz. handlach w Warszawie i na prowincji, hurtowa—w kantorze fabrycznym.

WARSZAWA,

Miodowa, 12.

KIJÓW,

Kreszczatik, 33.



FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

I. KERNTOPF I SYN,

dostawcy instytutu muzycznego (konserwatorium). Nagrodzona złotym medalem na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r. (45-26)

FABRYKA

POSADZEK

i Wyrobów Budowlanych Stolarskich

W. I. TWORKOWSKIEGO,

W WARSZAWIE,

77. Czerniakowska, 77.

posiada na składzie zawsze wielki wybór posadzek suchych tak masiw, jako też fornierowanych w desenie, po bardzo przystępnych cenach. (19-6-6)

WYROBY TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

TEMLER-SWEDE

skład A. Bormana

w Warszawie, Marszałkowska № 132.

Poleca pasy do maszyn, skóry powozowe, safony, oraz skóry masytowane do wyrobów technicznych. Zamówienia przyjmuje na zaliczenia kolejowe i pocztowe. (23-6-3)

WYNALAZCA
CAPILLIFERU
TOMASZ LUDWIK GRABOWSKI.

(612-18-8)



CAPILLIFER

Niezawodnie i bezzwłocznie wzmacnia cebulki włosów i niszczy łupież, wskutek czego rosną gęste i mocne włosy, co doświadczone długoletnią praktyką wynalazcy. Ceny flakonów: 1 rs. 20 k., 2 i 3 rs. Uwaga. Każdy flakon powinien być zaopatrzony na korku i denku jednokowem markami, portretem, № 1036 pozwol. urzędu lekarsk. i własnoręcznym podpisem L. Gr. Aleja Jerozolimska, № 70, m. 17. Obstalunki bezzwłocznie załatwiam za zaliczeniem.

(30-8-8)



Uniwersytet we Fryburgu (w Szwajcarii).

Wyszedł program wykładów letniego semestru 1893 r. Wykłady rozpoczną się d. 18 kwietnia. Zwracać się do kancelarii uniwersytetu. Fryburg w Szwajcarii, 10 marca 1893 r. (1708-3-3)

Rektorat.

ZARZĄD

ZAKŁADU WÓD MINERALNYCH W CIECHOCINKU

niniejszem ogłasza, że tutejszy zakład wód mineralnych otwarty będzie dla kuracji w d. 8 (20) maja.

Ciechocinek odnogą kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej łączy się z pograniczną stacją w Aleksandrowie, 6 wiorst odeń odległą. Z Warszawy do samego miejsca podróż trwa 6 godzin. Wody ciechocińskie jodowo-bromowe słone. (81-5-2)



ZAKŁADY MECHANICZNE

Bormann, Szweide i S-ka,

W WARSZAWIE, polecają:

Kompletne urządzenia Gorzelni i Zakładów Rektyfikacyjnych,

z zastosowaniem przyrządów i aparatów najnowszej konstrukcji. Baterie filtracyjne węglowe do oczyszczania wódki przy małych gorzelniach. (42-6-4)

Beczki żel. do transportowania okowity.

Zbiorniki żelazne na spirytus i okowitę.

Miary brązowe nowego typu do spirytusu i okowity.

Przeszło 200 gorzelni różnych wielkości urządzone w ciągu lat ostatnich.

Biuro reprezentacji w KIJOWIE, Kreszczatik, dom Stiflera.

Korzystając z działu ogłoszeniowego w piśmie naszym, prosimy wzmiankować o «Kraju», jako źródle powziętych informacji.

DOM BANKOWY

ADAM PIEDZICKI,

ulica Królewska № 6, róg Saskiego Placu,

naprzeciw pałacu Kronenberga.

Kupuje i sprzedaje papiery publiczne i akcje. Wymienia banknoty i monety zagraniczne. Przyjmuje w komis do sprzedaży papiery publiczne i udziela na takowe zaliczenia. Wydaje przekazy na krajowe i zagraniczne miejscowości. Przyjmuje wkłady na bieżący rachunek. Realizuje kupony. Asekuruje premijówki po 65 kop. Załatwia konwersje pożyczek w tow. kred. ziemskim i miejskim. Przyjmuje stały i bezpłatny obowiązek kontrolowania losowań papierów publicznych podług wykazów numerów przez stałych klientów pozostawionych i o wylosowaniu zawiadamia. Udziela ustnych i listownych informacji w kwestjach pieniężnych. Wogóle dopełnia wszelkich operacji w zakresie interesu bankierskiego wchodzących. (37-12-6)

CECHA



fabryczna.

Uprasza się Szan. Publiczność o ządanie w sklepach ołówków, pierwszej czysto swojskiej fabryki.

ST. MAJEWSKI i S-ka,

niektórzy sprzedający bowiem zalecają uparcie ołówki zagraniczne. Adr. fabr.: Warszawa, Złota, 61. (43-10-5)

REJESTRA

GOSPODARSKIE

najpraktyczniej ułożone, wydane nakładem księg. KEMPNERA w Płocku. Katalogi wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco. (83-13)

BIURO TECHNICZNE „GUDRONIT” Budownic. A. Ciszewskiego i S-ki w Warszawie, Krak.-Przedmieście, 44. Osuszanie mieszkań. Grzyb drzewny. Najl. warstwa izolacyjna na fundam. Nowy sposób tynków wapiennych na drzewie. Główna fabryka wentylatorów najnowszych systemów. (62-26)